IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 140)
z dnia 1 grudnia 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 140)

1 grudnia 2022 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Jakuba Rutnickiego (KO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat bieżącego funkcjonowania i planów rozwoju polskich związków sportowych wybranych sportów nieolimpijskich.

W posiedzeniu udział wzięli: **Andrzej Gut-Mostowy** sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Kewin Rozum** prezes zarządu oraz **Dariusz Rozum** sekretarz generalny Polskiego Związku Sumo wraz ze współpracownikami, **Piotr Pustelnik** prezes oraz **Marek Wierzbowski** sekretarz generalny Polskiego Związku Alpinizmu, **Piotr Murat** wiceprezes zarządu oraz **Romuald Lenkajtis** sekretarz generalny Polskiego Związku Snookera i Bilarda Angielskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Mariusz Pawełczyk**, **Ziemowit Uździcki** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Szanowni państwo, otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Witam państwa posłów i zaproszonych gości. Stwierdzam kworum.

Chciałbym wymienić wszystkich gości. Witam przede wszystkim pana ministra Andrzeja Guta-Mostowego. Witamy serdecznie panie ministrze. Jest z nami pani Anna Kuder, naczelnik Wydziału Sportu Wyczynowego w Ministerstwie Sportu i Turystyki i pan Marcin Brzychcy, naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu Dzieci i Młodzieży w MSiT. Są z nami prezes zarządu Polskiego Związku Sumo Kewin Rozum oraz Dariusz Rozum, sekretarz PZSumo. Witamy serdecznie, bardzo nam miło. Nie wiem, czy to przypadek, jeśli chodzi o zbieżność nazwisk. Tata. Szacun, że jesteście państwo razem. Jest z nami pani Magdalena Pawlik, dyrektor Biura Polskiego Związku Sumo. Bardzo nam miło. Witamy prezesa Polskiego Związku Alpinizmu Piotra Pustelnika oraz pana Marka Wierzbowskiego, sekretarza generalnego Polskiego Związku Alpinizmu. Jest z nami wiceprezes zarządu Polskiego Związku Snookera i Bilarda Angielskiego pan Piotr Murat. Witamy serdecznie. Witamy również sekretarza generalnego PZSiBA Romualda Lenkajtisa. Na pewno wielokrotnie mieliśmy przyjemność już się spotkać.

Porządek dzienny przewiduje rozpatrzenie informacji na temat bieżącego funkcjonowania i planów rozwoju polskich związków sportowych wybranych sportów nieolimpijskich. Przywitałem dziś trzy związki, na temat których będziemy dziś rozmawiali.

Szanowni państwo, zanim przejdziemy do realizacji porządku dziennego, powiem dwa zdania, jeśli chodzi o wczorajsze posiedzenie Komisji i wniosek pana przewodniczącego Tomaszewskiego. Na przyszłym posiedzeniu Sejmu zajmiemy się kwestią nowelizacji ustawy o sporcie i będziemy chcieli trochę nawiązać do spraw, które były wczoraj poruszane. Pan minister Czartoryski przedstawił informację, że takie działania legislacyjne będą podjęte. Wystosuję jutro prośbę do pana ministra Bortniczuka. Były takie sugestie i to jest rzeczą oczywistą, aby mógł uczestniczyć osobiście w kolejnym posiedzeniu Komisji. Patrzę na pana ministra Guta-Mostowego. Będziemy zaszczyceni, jeśli pan minister Gut-Mostowy będzie z nami, ale bardzo prosimy o to, aby pan minister Bortniczuk mógł pojawić się na tej Komisji. Ubolewamy na tym, że pan minister zaszczycił nas swoją obecnością tylko raz. Gdzie jak gdzie, ale na posiedzeniach Komisji, szczególnie gdy dotykamy kwestii nowelizacji o sporcie i tego, co dotykało tematyki Polskiego Związku Tenisowego, powinien być. Taka prośba będzie skierowana i bardzo proszę o jej przekazanie.

Szanowni państwo, mamy dziś trzy związki. Nasza propozycja jest taka, abyśmy na początku wysłuchali informacji ze strony ministerstwa, a potem poprosimy o krótki wstęp poszczególnych naszych gości. Potem blokowo przejdziemy do dyskusji i zadawania pytań. Mam prośbę. Zdajemy sobie sprawę, że często pzs się tu prezentują. Czasem jest miło i sympatycznie, z czego bardzo się cieszymy, ale prosimy też o informacje o problemach, w czym możemy pomóc i jak to wygląda od strony finansowej. To dla nas bardzo ważne, abyśmy wiedzieli, że są pozytywne strony, ale też w czym możemy pomóc. To rzecz kluczowa.

Szanowni państwo, jeśli nie ma uwag do porządku dziennego, a nie słyszę sprzeciwu, pozwolą państwo, że przejdziemy do jego realizacji. Panie ministrze, oddaję głos.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Andrzej Gut-Mostowy:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni goście, otrzymali państwo obszerny materiał dotyczący bieżącego funkcjonowania Polskiego Związku Alpinizmu, Polskiego Związku Snookera i Bilarda Angielskiego oraz Polskiego Związku Sumo, którego nie będę teraz w całości przytaczał. Przypomnę, że minister sportu i turystyki w obrębie sportu wyczynowego realizuje następujące programy skierowane do polskich związków w sportach nieolimpijskich: program wspierania sportów nieolimpijskich oraz wspieranie promocji sportu poprzez dofinansowanie imprez mistrzowskich organizowanych w Polsce. W gronie omawianych dziś związków jest Polski Związek Alpinizmu, który obok wspinaczki górskiej i skalnej i alpinizmu jaskiniowego jest podmiotem właściwym także dla dwóch sportów olimpijskich. Co ciekawe, jednego letniego, czyli wspinaczki sportowej i jednego zimowego – narciarstwa wysokogórskiego. W związku z tym PZA oprócz wcześniej wymienionych programów może być beneficjentem: „Programu dofinansowania ze środków budżetu państwa zadań związanych z przygotowaniem zawodników kadry narodowej do udziału w igrzyskach olimpijskich oraz przygotowaniem i udziałem w mistrzostwach świata i Europy w sportach olimpijskich”; programu „Wspierania projektów naukowych w zakresie sportu wyczynowego”; programu „Super trener”; „Programu dofinansowania zadań z obszaru wspierania szkolenia sportowego i współzawodnictwa młodzieży”.

Biorąc pod uwagę lata 2019–2022, w ramach wyżej wymienionych programów minister sportu i turystyki wsparł trzy wcześniej wspomniane związki łączną kwotą ponad 15,5 mln zł, w tym PZA kwotą 12 mln zł, PZSiBA kwotą niemal 600 tys. zł, PZSumo kwotą ponad 2,5 mln zł. Wysokość nakładów na poszczególne programy i związki w kolejnych latach i sposób ich wydatkowania zostały przedstawione szczegółowo w dostarczonym państwu materiale.

Należy także podkreślić, że członkowie kadr narodowych PZA, PZSiBA i PZSumo odnoszą liczne sukcesy w międzynarodowych imprezach mistrzowskich w różnych kategoriach wiekowych. Reprezentanci Polski w sumo zdobyli w latach 2019–2022 196 medali mistrzostw świat i Europy, bilarda angielskiego i snookera – 14 krążków, a członkowie kadry narodowej we wspinaczce sportowej – osiem.

Odniosę się także do kwestii sportu powszechnego. Osiągnięcie zakładanych celów w obszarze sportu powszechnego możliwe jest dzięki optymalnym rozwiązaniom organizacyjno-finansowym, które od zawsze opierają się o efektywną współpracę z pzs. Każdego roku szereg przedsięwzięć realizowanych w ramach resortowych programów odbywa się przy zaangażowaniu organizacyjnym i finansowym federacji sportowych, co istotnie wpływa na skuteczność podejmowanych działań strategicznych. Należy przy tym podkreślić, że oferta aktywizacyjna ministerstwa nie zawiera elementów różnicujących organizacje sportowe, np. przez określone preferencje dotyczące statusu organizacyjnego, co w konsekwencji daje jednakowe szanse uzyskania dofinansowania zarówno sportom olimpijskim, jak i nieolimpijskim. W latach 2015–2022 Polski Związek Alpinizmu otrzymał wsparcie w ramach programu „Sport wszystkich dzieci”, skierowanego bezpośrednio do związków sportowych i innych zadań z obszaru sportu powszechnego w wysokości ponad 600 tys. zł, a Polski Związek Sumo dofinansowano kwotą 194 tys. zł. Wsparcie środkami publicznymi to nie tylko zadania bezpośrednio realizowane przez pzs, ale również inne organizacje pozarządowe korzystające z resortowej oferty akty-

wizacyjnej, np. program „Klub" w zakresie którego kluby funkcjonujące w sportach: alpinizm, snooker, bilard angielski oraz sumo otrzymały w latach 2017–2022 dotacje w łącznej wysokości 3,7 mln zł.

Jak już wcześniej wspomniałem, szczegółowe informacje są załączone w materiale. Jesteśmy do dyspozycji Wysokiej Komisji.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Zanim poproszę o zabranie głosu jako pierwszego prezesa Polskiego Związku Alpinizmu, przepraszam, ale zabiorę głos troszkę poza tematem, korzystając z obecności pana ministra. Panie ministrze, jutro jest bardzo ważne głosowanie dotyczące ustawy gazowej. Była dyskusja dotycząca…

Poseł Dariusz Olszewski (PiS):

Dzisiaj.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dzisiaj, przepraszam bardzo. Bardzo dziękuję za refleks Komisji i przypomnienie. Mówiliśmy o tym na poprzednich posiedzeniach Komisji. infrastruktura basenowa powinna być objęta wsparciem. Poprawki zostały zgłoszone. Były początkowe deklaracje, że te obiekty infrastruktury sportowej zostaną objęte wsparciem. Niestety podczas procedowania tej ustawy wczoraj te poprawki nie zostały wsparte przez stronę rządową. Jako poseł z Szamotuł powiem, że mamy basen, gdzie wzrost cen energii z gazu to 1400%, co de facto powoduje, że od stycznia zamykamy basen. Nie ma szans, bo ten wzrost kosztów jest z około 1 mln zł do około 6 mln zł. Zdaję sobie sprawę z delikatności sytuacji, ale może jest na to szansa. Polski Związek Pływacki wiele osób angażuje, aby te zapisy znalazły też rozumienie ze strony rządu. Może wsparcie ministerstwa by pomogło. Kwestia basenów to decyzja Wysokiej Izby, ale jeśli nie będziemy wspierali basenów, to możemy je pozamykać. Budujemy wiele nowej infrastruktury, ale warto wziąć pod uwagę to, że należy dbać o infrastrukturę, którą mamy, która już funkcjonuje. Mam taką możliwość i chcę o tym mówić. Decyzje dziś podejmowali będziemy późnym wieczorem. Prosiłbym jeszcze, aby taka refleksja przyszła, jeśli te poprawki nie znajdą zrozumienia. Zgłosimy je też na etapie prac Senatu. Myślę, że jest szansa, abyśmy pomogli w tej kwestii.

Oddaję głos przedstawicielom Polskiego Związku Alpinizmu. Chciałby pan się do tego odnieść?

Poseł Przemysław Drabek (PiS):

Ad vocem, aby to wybrzmiało. Pamiętajmy, że z końcem roku rząd przekazał 13 mld zł dla samorządów, które mają środki na to, aby zabezpieczyć potrzeby związane z podwyżkami w związku z sytuacją, jaką mamy na świecie, czyli wojną na świecie. Zobaczymy, jakie będą decyzje. Proszę pamiętać, że nawet gdyby te poprawki nie zostały przyjęte, to będą decyzje poszczególnych organów samorządowych, które zdecydują, na co chcą wydać ładnych parę milionów złotych, które każda gmina dostała, aby zrekompensować sobie te podwyżki. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję, panie pośle. Rozmawialiśmy już z panem ministrem Czartoryskim, który jasno mówił, że jest poparcie dla tych działań i te kwestie zostały zgłoszone. Szamotuły to kilka milionów złotych. W przypadku wzrostu cen gazu nie o 140%, ale o 1400% same Szamotuły musiałyby znaleźć 5–6 mln zł na sam basen. To jest niemożliwe. Jeśli tego nie wpiszemy do tarczy, to jest mała szansa na to, aby taki basen w dużym mieście, w powiecie, w którym mieszka blisko 90 tys. osób, mógł funkcjonować. Później o tym będziemy dyskutowali. To też bardzo ważna kwestia. Panie prezesie, oddaję głos.

Prezes Polskiego Związku Alpinizmu Piotr Pustelnik:

Dziękuję bardzo. Panie i panowie posłowie, bardzo mi miło, że mogę się z państwem spotkać – to nie jest szydera – w tak licznym gronie. Jakby dzwonił Spielberg, to mam wszystkie terminy do końca zajęte. Pragnę podziękować za wystąpienie pana ministra. Zacznę od mojej opinii na ten temat, a potem przejdę do prezentacji, aby nie przeciągać.

Jako związek jesteśmy ze współpracy z ministerstwem bardzo zadowoleni, może jako jeden z niewielu związków sportowych w Polsce. Nie wiem, jak to państwo w ministerstwie oceniają. Rzeczywiście środki, które są wkładane w to, aby wyczynowy alpinizm rozwijał się dobrze, są dla nas bardzo cenne i dzięki nim alpinizm się rozwija.

Może przejdę do danych liczbowych. Trochę już opanowałem nerwy. To element autopromocji. Jesteśmy związkiem funkcjonującym od 1974 roku w strukturze polskich związków sportowych. Mamy zrzeszone w związku 80 klubów. Może to dużo, może mało, nie wiem. Są trzy okręgowe związki sportowe. Na dzień dzisiejszy więcej nie potrzebujemy. Główne sporty to wspinaczka sportowa, wspinaczka wysokogórska i wspinaczka lodowa, narciarstwo wysokogórskie i alpinizm jaskiniowy. Ten ostatni pewnie dla państwa jest zupełną *terra incognita*, bo przeważnie są pod ziemią i ich nie widać, ale to bez wątpienia jeden z najstarszych sportów związanych z używaniem technik alpinistycznych. Mamy około 6 tys. zawodników, trenerów, instruktorów i sędziów. Chcę jeszcze dodać, że oceniamy w sposób niesportowy i niezawodniczy wspina się około 70–90 tys. ludzi. Taki jest mniej więcej zakres. Wystarczy pojechać 1 maja na skałki Jury Krakowsko-Częstochowskiej, aby zobaczyć ten bałagan, jaki tam jest, miliony osób i tysiące samochodów.

Jeśli chodzi o sport olimpijski, zaznaczę, że mieliśmy swój debiut na igrzyskach olimpijskich w Tokio w 2020 roku. Ola Mirosław zajęła 4. miejsce w trójboju we wspinaczce sportowej. Otarła się o podium, gdyż zajęła to miejsce ex æquo z zawodniczką, która zajęła 3. miejsce. Jeśli chodzi o wspinaczkę na czas, mamy ogromną szansę na jedną lub dwie kwalifikacje olimpijskie. Przy 16 zawodniczkach startujących w tej konkurencji w Paryżu, szansa na medal olimpijski jest naprawdę duża. Mówię o tym głośno i wyraźnie, że to nie jest patrzenie przez różowe okulary, ale zwykła statystyka. Musiałoby się stać coś strasznego, żebyśmy nie doszli bardzo wysoko w tych startach.

Mamy jeszcze trzy konkurencje nieolimpijskie. Gwoli historii dodam, że w 2016 roku odbyły się ostatnie zawody z cyklu The World Games i na nich jeszcze wspinanie sportowe było, choć już zostało konkurencją olimpijską. Skupmy się teraz na konkurencjach nieolimpijskich. Zaczniemy od wspinaczki lodowej, gdyż to najbardziej sportowa ze wszystkich nieolimpijskich konkurencji. Wspinaczka lodowa jest w pewnym sensie odzwierciedleniem wspinaczki sportowej, z tym że jej atrybutami są jeszcze specjalne buty, które mają kolce, czyli raki oraz dwa przyrządy lodowe, które trzyma się w rękach – czekany. Te zawody odbywają się, podobnie jak wspinaczka sportowa, w dwóch konkurencjach: na trudność i na czas. W zawodach na trudność i na czas są rozgrywane w formule pucharu Europy, świata, mistrzostw Europy i świata. Obecnie startuje w tym 100 zawodników, więc nie jest to konkurencja bardzo powszechna, ale wymagająca i poziom jest bardzo wysoki. Dominujące kraje to Rosja – niestety lub stety – Korea Południowa i Szwajcaria. Generalnie wspinanie lodowe zostało wymyślone tam na wschodzie i stamtąd pochodzi i tam też jest najwięcej ośrodków, które zajmują się tą dyscypliną. Do czasów wojny sporo naszych zawodników wyjeżdżało na zgrupowania, bo tam po prostu były dobre warunki do treningu.

Puchary świata są bardzo dobrze przyjmowane, szczególnie w tych krajach, w których są tradycje lodowego wspinania. Mogą państwo zobaczyć zdjęcia z Denver. Ten puchar świata oglądało 25 tys. osób. Myślę, że w Polsce pewnie tylu chętnych by się nie znalazło, bo to nie jest piłka nożna, ale bez wątpienia jest to sport popularny. Mogą państwo zobaczyć na slajdzie obiekt, na jakim to się odbywało. Pokazuję go dlatego, że przejdziemy potem do pewnych problemów, które występują w naszym środowisku. Proszę się temu dobrze przyjrzeć. Niektóre z tych konstrukcji nie zawierają żadnych elementów zimy, czyli śniegu i lodu, ale niektóre tak. Wspinanie na czas jest odpowiednikiem wspinania na czas w normalnej konkurencji we wspinaczce sportowej. Uprzedzając fakty, powiem, że tu też największe sukcesy odnoszą w polskim sporcie kobiety. Rządzą one polskim wspinaniem sportowym i jesteśmy z tego dumni, że mamy takie świetnie pokolenie dziewczyn. Od 2002 roku jest to też konkurencja obserwowana przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski. Wspinanie sportowe posiada osobną federację – International Federation of Sport Climbing. Wspinanie lodowe jest podpięte pod Międzynarodową Unię Stowarzyszeń Alpinistycznych i nie ma swojej federacji. Ta unia firmuje wszystkie działania wspinaczy lodowych. Jest taką organizacją matką.

Dyscyplina *speed climbing* we wspinaczce lodowej była pokazana już na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Soczi. Rok po igrzyskach olimpijskich mieliśmy rozmowy na temat możliwości przyłączenia tej konkurencji do zimowych igrzysk olimpijskich z szefową działu rozszerzania konkurencji na igrzyskach. Była deklaracja, że zarówno *speed climbing*, jak i wspinanie na trudność, czyli *lift*, znajdą się jako konkurencje pokazowe na najbliższych igrzyskach olimpijskich w Mediolanie lub Turynie, jeśli dobrze pamiętam. Turyn już był. Bardzo dziękuję. Nie trzeba być bardzo spostrzegawczym, aby zobaczyć, że to praktycznie to samo co wspinanie na czas, tylko przy pomocy specjalnych przyrządów. W tej konkurencji mamy trójkę bardzo obiecujących zawodników. Jest to Ola Kosek, która jest już zasypana medalami, Janek Modzelewski i Aleksander Huszczo. To są same pozytywy.

Środki finansowe, które uzyskujemy od ministerstwa na tę konkurencję olimpijską, są na dzień dzisiejszy wystarczające. Mamy wystarczająco dużo środków, aby tę konkurencję podtrzymywać. Oczywiście pewnym problemem zawsze jest, że w przypadku tak niszowej konkurencji i przy braku własnego obiektu są kłopoty z rozbudową bazy juniorskiej i seniorów. To jest jedyny problem, jaki obecnie występuje. Chciałbym odnieść się do problemu obiektów. Zawsze, gdy rozmawiamy o obiektach, słyszymy obiegową opinię: „ale przecież w Polsce są tysiące sztucznych ścian wspinaczkowych". To prawda, ale żadna nie jest do sportowego, wyczynowego uprawiania alpinizmu. Wszystkie są do rekreacyjnego. Pomiędzy ścianą, na której się uprawia wspinaczkę rekreacyjnie, a taką, gdzie uprawia się ją sportowo, różnica jest taka jak między skrzypkiem grającym na ulicy a Paganinim. Krótko mówiąc, na ścianie, na której wspinają się ludzie rekreacyjnie, nie mają czego szukać sportowcy, i odwrotnie. To jest ta różnica, która powoduje, że często mamy do czynienia z dwugłosem, który mówi: „Po co wam sportowy obiekt, skoro tych obiektów w Polsce jest bardzo dużo". To tak w skrócie, jeśli chodzi o wspinaczkę lodową.

To może informacja dla państwa znana lub nie, ale przy budowie nowej hali sportowej w Zakopanem prosiliśmy bardzo COS o włączenie tej konkurencji, zbudowanie odpowiedniego obiektu. Mam nadzieję, że to będzie miało miejsce, ale zobaczymy.

Wspinaczka wysokogórska, to – mówiąc językiem biznesowym – nasz *core business*. Z tego wywodzi się nasz związek. Po zamknięciu programu „Polski himalaizm zimowy", bo wygasł główny podmiot tego programu, czyli zdobycie zimą jeszcze niezdobytego ośmiotysięcznika, jakim był K2, zbudowaliśmy na bazie tamtych doświadczeń dwa programy. Pierwszy to „Grupa młodzieżowa". To odpowiednik kadry juniorskiej w pzs i „Polski himalaizm sportowy". To odniesienie się do trendów występujących w światowym alpinizmie. Ten schemat wzrostu kompetencji wygląda tak, że zaczynamy od grupy młodzieżowej i naboru do klubów, potem jest polski himalaizm, szeroka kadra, wąska kadra, a następnie coś, co w przyszłości będziemy nazywali *dream team*, czyli odpowiednik pokolenia lat 80. To było złote pokolenie polskiego wspinania. Do tego dążymy, aby były organizowane wyprawy, bardzo ambitne, eksploracyjne, zimowe, które będą na wszystkich stronach wszystkich mediów wspinaczkowych na całym świecie. Ponieważ w tej konkurencji nie ma przyznawanych medali olimpijskich, jedyną nagrodą dla nas jest Złoty Czekan. To najwyższe wyróżnienie, jakie może dostać alpinista. Dwie nagrody Złoty Czekan dotarły do naszych kolegów za tzw. całokształt działalności, ale nam bardziej chodzi o to, aby otrzymać je za osiągnięcie sportowe. Polacy od 3 lat są na szerokich listach. Bardzo konsekwentnie dążymy do tego, aby w ciągu roku czy dwóch Złoty Czekan wreszcie powędrował do polskiego zespołu, abyśmy mieli go gdzieś w muzeum sportu, bo tego jeszcze w dorobku polskiego alpinizmu nam brakuje.

Najbardziej tajemniczy dla państwa jest być może alpinizm jaskiniowy, gdyż jest rewersem całego procesu wspinania. Wspinanie polega na przenoszeniu się z punktu położonego niżej do położonego wyżej. W alpinizmie jaskiniowym jest odwrotnie, co nie oznacza, że jest łatwiej. Oczywiście tam też jest bardzo wiele technik alpinistycznych, ale są używane w trochę inny sposób i dlatego alpiniści jaskiniowi są trochę mniej medialni i mniej ich widać. Chcę powiedzieć, że w ciągu ostatnich 20 lat polski alpinizm jaskiniowy doszedł do takiego poziomu, że jesteśmy uważani za jednych z najlepszych na świecie, jeśli nie najlepszych, jeśli chodzi o techniki alpinistyczne i nurkowe. To nie-

zwykle wszechstronna dyscyplina sportu. Zawody w technikach jaskiniowych są także organizowane w formie mistrzostw Polski, ale i świata. W tych mistrzostwach świata polscy alpiniści także są na podium. Ciągle chcemy podnosić poprzeczkę, osiągać rekordy, zdobywać coraz większe jaskinie. To nie jest jakiś wielki cel, który jest nie do osiągniecia, bo poziom sportowy tych alpinistów jest szalenie wysoki.

To było w dużym skrócie wszystko. Przepraszam, że mówiłem z dużą szybkością i dlatego trochę przekroczyłem czas, o półtorej minuty. Panie przewodniczący, szanowni państwo, dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję. Oczywiście traktujemy to jako wstęp do dyskusji, bo na pewno wiele pytań będzie.

Teraz przechodzimy do przedstawicieli Polskiego Związku Snookera i Bilarda Angielskiego. Bardzo proszę o zabranie głosu i prezentację.

Sekretarz generalny Polskiego Związku Snookera i Bilarda Angielskiego Romuald Lenkajtis:

Panie przewodniczący, serdecznie dziękujemy za zaproszenie. Mamy nadzieję, że nasza prezentacja przybliży państwu snookera jako dyscyplinę sportową. Nie wiem, ilu z państwa oglądało to, co można w Polsce głównie zobaczyć na Eurosporcie, a czasem na kanałach Telewizji Polskiej TVP Sport. Postaramy się opowiedzieć o tym krótko, aby państwa nie zanudzić i przedstawić nasze największe problemy i osiągnięcia. Snooker jako dyscyplina został wymyślony w 1875 roku. Porucznik regimentu brytyjskiego stacjonującego w Indiach wymyślił tę grę. Jej zasady zostały spisane w 1919 roku. Według tych zasad gramy w snookera do dziś. Wiodącymi ośrodkami na świecie w snookerze jest oczywiście kolebka, czyli Wielka Brytania, ale także kraje azjatyckie, takie jak Chiny, Pakistan, Indie, Malezja i cały ten kontynent oraz arabskie, które bardzo mocno go promują. To jedna z najbardziej popularnych dyscyplin na świecie – około 450 mln widzów ogląda zawody, w Europie głównie poprzez kanały Eurosportu, ale na innych kontynentach mają swoje grupy sportowe.

Polski Związek Snookera i Bilarda Angielskiego jest oczywiście członkiem federacji europejskiej i światowej, gdzie działają też nasi przedstawiciele. Współpracujemy z World Snooker Federation. To federacja zrzeszająca bezpośrednio zawodników, nie poprzez związki sportowe.

Kolega przedstawi króciutko zasady gry, aby wiedzieli państwo, na czym to polega.

Wiceprezes zarządu PZSiBA Piotr Murat:

Witam serdecznie. Jestem wręcz pewien, że w dzisiejszych czasach nie trzeba tłumaczyć przepisów i zasad gry w snookera. Ta dyscyplina istnieje w Polsce od 30 lat. Taka jest historia polskiego snookera. Coraz częściej możemy oglądać zawody i statystycznie pewnie wielu posłów ogląda snookera w telewizji.

Sekretarz generalny PZSiBA Romuald Lenkajtis:

Jakby ktoś miał ochotę, zapraszamy, można spróbować.

Wiceprezes zarządu PZSiBA Piotr Murat:

Przypomnę tylko, że stół ma 12 stóp, czyli prawie 4 m długości i 6 stóp szerokości. Jako ciekawostkę podam, że najkrótszy frame trwał 3 minuty. Tony Drago popisał się takim wyczynem. Zdarzają się bardzo długie frame'y, 90-minutowe, godzinne. Jest 15 bil czerwonych, 6 kolorowych i wbijamy na przemian czerwoną i kolorową. Maksymalny break, który można stworzyć, to 147 punktów. Takie wyczyny są bardzo mocno nagradzane na całym świecie. Rekordzistą jest oczywiście Ronnie O'Sullivan, który ma ich chyba najwięcej. Ten sport ma swoje reguły, jest dla dżentelmenów i dżentelmenek, bo kobiety też grają w snookera coraz częściej. Ważne są zasady fair play, etyczne, przyznawanie się do swoich fauli, jeśli sędzia tego nie wychwyci. To bardzo szanowana gra i szanuje się przeciwnika. W tym sporcie nie ma agresji. Wszyscy darzymy się wielkim szacunkiem i uznaniem. Strój zawodnika o tym świadczy. Występujemy na zawodach w eleganckim stroju – spodnie wizytowe, buty, koszula z mankietem, muszka, kamizelka. Topowi

zawodnicy trenują 6–8 godzin dziennie. To bardzo ciężka praca, trwająca latami. Aby dojść do mistrzostwa trzeba naprawdę poświęcić mnóstwo czasu i energii.

Chciałbym, abyśmy nie porównywali snookera z pool bilardem. W potocznej opinii mówi się bilard, ale w Polsce większość osób myli te pojęcia. Pool bilard to bilard kieszeniowy, wywodzący się ze Stanów Zjednoczonych, a snookera, to snookera. Na świecie na snookera mówi się „bilard", bo gramy na dwunastostopowym stole do bilarda angielskiego. Może teraz Romek opowie dalej.

Sekretarz generalny PZSiBA Romuald Lenkajtis:

Aby zaakcentować tę różnice między snookerem i pool bilardem, to tak jakby państwo grali w szachy i warcaby. U nas bile są podobne, tam szachownica jest podobna, ale wszystkie zasady są inne. Jeśli chodzi o polski snookera, związek powstał w 1993 roku, w związku z tym w przyszłym roku obchodzimy 30-lecie. Mamy nadzieję, że ministerstwo to zauważy i będzie mogło nam pomóc. Obecnie polski związek zrzesza prawie 500 zawodników z licencjami sportowymi. Ciężko nam określić rzeszę ludzi grających amatorsko, bo tam, gdzie są kluby, ludzie przychodzą i grają. Zawodników, którzy startują w różnych kategoriach turniejowych, jest blisko 500. Mamy 49 sędziów, w tym 21 międzynarodowych. Mamy 15 trenerów z licencją federacji europejskiej.

Jeśli chodzi o wiodące ośrodki w Polsce, to jest to Warszawa, Poznań, Kraków, Lublin i pozostałe miasta, które zostały wymienione. Nie będę tego wszystkiego akcentował. Chciałem zwrócić uwagę na zaakcentowany na zielono Lwówek w województwie wielkopolskim. To gmina miejsko-wiejska, miejscowość z 3 tys. mieszkańców. To pokazuje, że tam, gdzie są pasjonaci, ludzie, którzy chcą uprawiać tego typu dyscypliny, które kojarzą się tylko z dużymi miastami, można to robić. To opinia być może zbyt obiegowa, bo sport ten można uprawiać też w mniejszych miejscowościach. Lwówek pokazuje, że można osiągać sukces i się sportowo rozwijać i niekoniecznie jeździć do dużych miast, aby grać w snookera.

Jeśli chodzi o turnieje rangi mistrzowskiej, w Polsce organizujemy 16 imprez tej rangi. Kluczową są otwarte mistrzostwa Polski. Mamy także turnieje dla juniorów, dla osób w wieku 40+, 50+, miksy drużynowe. Co roku jest 16 turniejów mistrzowskich. Jeśli chodzi o system rozgrywek, mamy top 16, czyli 16 najlepszych zawodników w Polsce. Duża grupa z nich reprezentuje poziom międzynarodowy i jeździ na mistrzostwa świata i Europy i tych medali udaje się nam trochę przywozić pomimo tego, że konkurencja jest naprawdę bardzo duża. Mamy naturalne zaplecze – to kolejna szesnastka najlepszych zawodników w Polsce – tzw. 1LS, czyli pierwsza liga snookera. Mamy też otwarte rankingi snookera i wszyscy zawodnicy, którzy mają licencję, mogą brać udział w tych turniejach. Odbywają się na ogół w kilku miejscowościach. Liczba stołów ogranicza liczbę miejsc w turniejach. Dodatkowo oczywiście są turnieje dla dzieciaków do 12. roku życia, młodzieżowców do 16. roku życia i osobno dla kobiet. Kobiety, które reprezentują wysoki poziom sportowy, uczestniczą w pierwszej lidze i mogą awansować do top 16.

W tym roku, z imprezami, które zostały nam jeszcze w grudniu, we wszystkich lokalizacjach będą 92 turnieje sportowe. Dość dużo się dzieje i czasem ciężko nam zbudować kalendarz. Praktycznie co tydzień coś się dzieje. W najbliższy weekend w Warszawie odbędą się mistrzostwa Polski kobiet. Za tydzień będzie puchar Polski, w którym będzie grała najlepsza grupa 32 zawodników w kraju. Jeśli ktoś w weekend będzie chciał zobaczyć, jak dziewczyny grają, zapraszamy do klubu w Warszawie.

Jeśli chodzi o oglądalność snookera w Polsce, od 3 lat udało się nam nawiązać współpracę z Telewizją Polską. Finały mistrzostw Polski zawsze odbywają się na początku stycznia. Udało się je nam zorganizować w telewizji i można go obejrzeć w niedzielę o godzinie 20.00 w TVP Sport i są retransmisje w TVP 3 i na kanałach streamingowych. Jak państwo mogą zobaczyć, oglądalność tych turniejów jest naprawdę wysoka. Gdy ruszyliśmy było to na początku 150 tys., a teraz udało się nam osiągnąć widownię na poziomie blisko 300 tys. osób. W niedzielę o 20.00 jest naprawdę duża konkurencja, jeśli chodzi o programy rozrywkowe i fajne filmy. Zainteresowanie w Polsce jest duże. Jest to o tyle fenomenalna gra, że mało ludzi potrafi grać, ale wielu lubi ją oglądać.

To może mało dynamiczny sport, ale strasznie wciągający. Każdy, kto trochę rozumie te zasady, śledzi i zastanawia się, co zdarzy się na tym stole.

Jeśli chodzi o snookera w Polsce i nasze sukcesy przez 30 lat, ponieważ Piotr jest dłużej w związku, mam nadzieję, że lepiej przedstawi dane.

Wiceprezes zarządu PZSiBA Piotr Murat:

Moja historia ze snookerem to praktycznie całe życie – ponad 30 lat gram w ten sport. Sukcesy organizacyjne, którymi możemy się pochwalić, to przede wszystkim zorganizowanie w Polsce sześciu turniejów o mistrzostwo Europy, przy czym kilka z nich było transmitowanych m.in. w telewizji Polsat i Telewizji Polskiej. Odbywały się też w Polsce turnieje zawodowe, turniej pokazowy Warsaw Snooker Tour z transmisją w Canal+, seria World Series of Snooker z transmisją w Eurosporcie, turniej rankingowy Players Tour Championship, trzy turnieje w Gdyni z transmisją w Eurosporcie i serie Hot Shots Masters, gdzie zapraszani są zawodowi gracze i najlepsi polscy zawodnicy rywalizują w krótkim formacie – transmitowała to TVP Sport. Warto też zaznaczyć, że Igrzyska Sportów Nieolimpijskich The World Games, które były we Wrocławiu, pokazała również telewizja Polsat.

Ostatnie 5 lat przyniosło nam 17 medali na imprezach mistrzostw Europy i świata – 4 złote, 7 srebrnych i 6 brązowych. Dwóch Polaków zaszczyciło udziałem cykl kwalifikacji do zawodowego World Snooker Tour. Byli to: Kacper Filipiak i Adam Stefanów. Niestety nie startują tam i nie zdołali się utrzymać, ponieważ konkurencja jest bardzo mocna. To tylko 128 zawodników i 32 co roku z tour się żegna i kolejni zasilani są z mistrzostw Europy oraz z dodatkowych kwalifikacji na całym świecie.

Możemy się pochwalić, że Polacy są też członkami europejskiej federacji – Wiktoria Jędruszek jest wiceprezesem Europejskiej Federacji Snookera i reprezentuje Europę w światowych władzach, Kazimierz Olejniczak, który jest głównym egzaminatorem sędziowskim, przydziela kwalifikacje sędziom międzynarodowym i od kilkunastu lat Dariusz Goral jest IT menadżerem i obsługuje informatycznie praktycznie wszystkie zawody snookerowe na świecie, poza world snookerem, który ma oddzielną obsługę informatyczną.

Sekretarz generalny PZSiBA Romuald Lenkajtis:

Szanowni państwo, Piotr na początku, po prezentacji o tym wspominał, ale jest jedna rzecz, która w naszym sporcie nie istnieje – to agresja. Najważniejsza w tym sporcie jest kultura osobista, szacunek dla rywala, gra fair play, duża systematyczność, samodyscyplina. Młodzi ludzie mają obecnie bardzo wiele możliwości, ale naprawdę mamy grupę fajnych juniorów, których chcielibyśmy wspierać. Ci chłopcy mają duży potencjał na przyszłość. To, co ta dyscyplina daje tym dzieciom, to takie same pozytywne cechy dla młodych ludzi. Snooker to nie tylko dyscyplina dla młodych, ale też troszkę starszych i mocniej starszych. Chcemy zaprezentować państwu trzy zdjęcia. Nasze dziewczyny, które grają w snookera. Turniej po lewej stronie – Jurek Sroka i Krzysztof Czapnik – pierwszy ma 59, drugi 12 lat. Proszę zwrócić uwagę, że między zawodnikami jest 47 lat różnicy. Potrafią ze sobą grać i rozmawiać. To coś motywującego, gdy oglądamy to na zawodach. Po prawej jest moja skromna osoba, z kolegą Wojtkiem. Nie powiem, ile kto ma lat, ale razem mamy 115.

Szanowni państwo, część z państwa na sali jest sportowcami, byłymi sportowcami. Są dyscypliny, których nie można uprawiać do 45., 50. czy 60. roku życia. W związku z tym tych, którzy mają jeszcze chęć powalczenia o coś, zapraszamy. Tu nie trzeba dużo, kilka lat można potrenować i coś tam osiągnąć. Są mistrzostwa świata i Europy mastersów – 40+, 50+, czyli 5–10 lat gry i myślę, że medal jest gwarantowany. Naprawdę, zapraszam.

Teraz chciałbym przejść do tematu polskiego związku snookera i tego, co mówił pan przewodniczący na początku, abyśmy nie tylko się chwalili, ale opowiedzieli o naszych bolączkach. Chcielibyśmy potwierdzić dane pana ministra, jeśli chodzi o finansowanie trzech związków, które są tu prezentowane. Jesteśmy tym najbiedniejszym krewnym, bo nie nam się równać do alpinizmu czy sumo. Nasze dofinansowanie jest kilkunastokrotnie albo więcej mniejsze. Może jesteśmy trochę mniejszym związkiem, ale sukcesy

sportowe predestynują nas do tego, aby powalczyć o trochę większe wsparcie. Jeśli przeliczymy ostatnie 5 lat, nasze średnie dofinansowanie roczne to 110 tys. zł plus stypendia, które zawodnicy uzyskują w ramach tych medali. Dla porównania przytoczyliśmy rok 2008. Minęło już wiele lat i dużo się zmieniło, ale w tamtym roku nasze dofinansowanie było wyższe, przez co mogliśmy też wspierać naszą kadrę narodową, gdy wyjeżdżali np. do Wielkiej Brytanii, gdzie są najlepsi trenerzy na świecie i mogli uczestniczyć w campach. Te medale są efektem tych wszystkich wyjazdów i ich ciężkiej pracy.

Jeśli chodzi o sam związek, nasze działanie jako zarządu, administracji, biura – nie mamy administracji, biura i cały zarząd pracuje społecznie i poświęca dodatkowy czas. Nasi pracownicy związkowi, czyli sędziowie pracują społecznie, dostają tylko wynagrodzenie za delegacje i prowadzenie meczów w weekendy. Cały nasz rozwój opiera się o miłośników, pasjonatów i rodziców dzieci, które staramy się wspierać, jeżdżąc z nimi na te turnieje. Mamy problem, bo największe talenty nam się wykruszają. Przychodzi zwykła proza życia. Kończy się szkoła, uczelnia wyższa. Ci ludzie próbują jeszcze osiągnąć sukcesy sportowe. Potem jako związek nie bardzo możemy wspierać ich dążenie do samorealizacji, by być lepszym, by dostać się do cyklu głównego i zaistnieć wśród najlepszych na świecie topowych zawodników. Niestety trzeba zacząć pracować i zawodnicy zaczynają mieć za mało czasu, aby móc to osiągnąć i w ten sposób zaczynają nam uciekać. Oczywiście ci ludzie jeszcze grają, bo to coś, co kochają. Niestety, jeśli chodzi o efekt sportowy, nam gdzieś ucieka.

Jeśli chodzi o nasze plany rozwojowe, bardzo byśmy chcieli pomyśleć o zbudowaniu jakiejś profesjonalnej akademii snookera. Inne kraje to robią. Ostatni przykład to Bułgaria, która otworzyła snookerową akademię. Na jej otwarcie przyjechał Ronnie O'Sullivan, największa gwiazda na świecie – sześciokrotny mistrz świata, autor największych breaków. Nikt nie potrafi tak grać jak ten facet. Są kraje, które inwestują w snookera, bo to sport o ogromnej popularności. Wydaje nam się, że trochę nie wykorzystujemy tego jako Polska, zwłaszcza w krajach, gdzie jesteśmy dość mało obecni, czyli Azja, kraje arabskie. Tam jest wielka popularność i moglibyśmy tam trochę więcej zrobić. Mamy motywację, aby poprzez nasze uczestnictwo w organizacjach międzynarodowych dążyć do tego, aby w 2024 zorganizować w Polsce mistrzostwa świata, na które zazwyczaj przyjeżdża kilkuset najlepszych zawodników z tych wszystkich krajów. Moglibyśmy pokazać, że jako Polska, jeśli chodzi o snookera i nasze możliwości organizacyjne naprawdę nie odbiegamy od światowego poziomu.

Chcielibyśmy wprowadzić trochę snookera do szkół, ale to o tyle trudne, bo ograniczają nas pewne możliwości, jeśli chodzi o infrastrukturę. Normalny stół snookerowy zajmuje 4 x 2 m i waży 1,5 tony. Nie możemy go przynieść, rozstawić i pokazać dzieciakom, jak się gra. Ustawienie stołu zajmuje cały dzień, bo trzeba go dobrze wypozycjonować. Są rozwiązania – stoły do minisnookera. Tam, gdzie ośrodki będą zainteresowane wstawianiem trochę mniejszych dziesięciostopowych stołów na początek i poprzez koordynatorów regionalnych, jest próba wciągnięcia jakichś szkół do tego projektu, poprzez uczelniane kluby sportowe, aby chcieli rozwijać te umiejętności. Ten sport jest o tyle świetny, że cudownie uczy pokory. Mnie cały czas uczy. Gdy wydaje mi się, że za dużo wiem, to idę sobie pograć i wtedy niestety okazuje się, że nie wiem tyle, ile myślałem. Marzyłby się nam taki turniej w formule całorocznej rozgrywany w Polsce, który zyskiwałby swoją markę z czasem. To takie podstawowe nasze plany.

Mamy też problem z finansowaniem na poziomie 110 tys. zł rocznie. Pozwala to nam na zakup 2–3 dobrych stołów do snookera, nie mówiąc o pozostałych rzeczach. Te pieniądze służą nam obecnie głównie do wysyłania kadry na mistrzostwa Europy, świata i organizowanie niewielkich zgrupowań, aby mogli na co dzień podnosić swoje umiejętności. Ogromna popularność niestety nie przekłada się na finansowanie. Jeśli przeliczymy kwoty, które otrzymujemy, na liczbę zdobytych medali – w materiałach komisyjnych jest 14, ale my liczymy ich 17 – średnio by nam wyszło 33 300 zł za medal. Nie wiemy, jak przedstawia się to w innych dyscyplinach, ale wydaje się nam, że to dość dobra proporcja.

Chciałbym nawiązać krótko do tematyki dzisiejszego posiedzenia, czyli sportów nieolimpijskich jako takich. Co charakteryzuje często te sporty, jak koledzy z alpinizmu mówili i koledzy z sumo pewnie będą podkreślali, jest naprawdę duża rzesza ludzi, któ-

rzy je uprawiają, ale mamy problemy głównie, jeśli chodzi o finansowanie. Gratuluję alpinizmowi tak dużych dofinansowań. U nas tak dobrze to nie wygląda. Często się zderzamy z tym, jako związek nieolimpijski, który pracuje praktycznie społecznie – nie jesteśmy w stanie zatrudnić nawet jednego pracownika, aby pomagał nam w kwestiach administracyjnych. Te problemy administracyjne są trudne. Radzimy sobie z tym, bo nie mamy innej możliwości, ale to nie jest łatwe i to finansowanie blokuje rozwój naszych zawodników.

Świat i sporty się zmieniają. To, co chcielibyśmy wrzucić jako element, nad którym chcielibyśmy, aby państwo zastanowili się w przyszłości to uwaga, czy potrzebny jest ten wskaźnik dzielący sporty na olimpijskie i nieolimpijskie. Czy to jedyne rozwiązanie? Czy nie warto pomyśleć o współczynnikach popularności, oglądalności dyscyplin? Zdobycie medalu w sportach nieolimpijskich jest czasem trudniejsze niż w sportach olimpijskich. Proszę nam wierzyć, że nie jest tak, że medal nieolimpijski jest wart dziesięciokrotnie mniej. To w ten sposób nie działa. Czy sama idea sportu, jego rola, funkcja jako element, który kreuje rzeczywistość, wychowuje ludzi w duchu rywalizacji i metod fair play nie jest w ten sposób wypaczana, przez podział na lepszych i gorszych, jeśli chodzi o finansowanie?

Panie przewodniczący, to ostatni slajd naszej prezentacji. Wraz z Piotrem dziękujemy za możliwość zabrania głosu. Mogą państwo zobaczyć naszych kolegów z kadry narodowej, którzy właśnie usłyszeli, że pan przewodniczący będzie walczył o pieniądze dla nich. Możemy im to powiedzieć i mam nadzieję, że państwo z ministerstwa zrozumieją. Nie chcemy nikogo atakować, bo nasze relacje z ministerstwem są w miarę poprawne. Staramy się, ale mamy pewne ograniczenia. Tym małym trzeba czasami bardziej pomóc niż tym dużym. Liczymy na wsparcie od pana ministra, o dobre słowo, uśmiech, tak jak śmieją się nasi koledzy i liczymy na wspólne sukcesy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo.

Prosimy o dyscyplinę czasową, bo chcieliśmy też podyskutować, a o 19.15 musimy skończyć, w związku z głosowaniami. Oczywiście pewnie będą pytania.

Teraz chciałbym prosić o zabranie głosu przedstawicieli Polskiego Związku Sumo. Bardzo proszę.

Prezes zarządu Polskiego Związku Sumo Kewin Rozum:

Dziękuję bardzo. Jak widać, współpraca między związkami układa się bardzo dobrze. Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, najpierw chciałbym bardzo podziękować Komisji za zaproszenie nas. Każdy związek ma pewne bolączki, ale też pewne sukcesy, którymi chce się pochwalić. My również mamy ich dość sporo, nie tylko w Polsce, ale też na arenie międzynarodowej. W skróconym czasie chciałbym to państwu przedstawić. Oczywiście o sumo mógłbym mówić godzinami, ale ze względu na czas, o którym pan przewodniczący mówił, nie będę tego robił.

Początki sumo sięgają VII wieku w Japonii. Tam narodziło się sumo i to dyscyplina narodowa i najbardziej popularna w Japonii, jak u nas piłka nożna. Gdy jest tam turniej krajowy sumo zawodowego, wszystkie oczy w Japonii są tam kierowane, nawet gdyby dla porównania w tym czasie grała drużyna piłkarska. Więcej ludzi oglądałoby sumo. Mniej więcej jak mecz piłki nożnej Polski z Niemcami, ale w Japonii to jest codzienność, gdyż turnieje sumo zawodowego odbywają się sześć razy w roku, więc każdego dnia zawodnik walczy tylko jedną walkę i dość sporo czasu to trwa.

Sumo w Polsce jest dużo młodsze niż w Japonii. Przywędrowało początkowo do Polskiego Związku Judo w 1993 roku, przez kilka lat było w Polskim Związku Zapaśniczym i to on wysyłał zawodników na zawody na arenie międzynarodowej. Gdy w 2004 roku zabrakło środków w PZZ na wyjazd zawodników sumo, zapadła decyzja, dzięki przychylności świętej pamięci pani minister Łybackiej, o powstaniu Polskiego Związku Sumo. Tak ta historia się toczy i od 18 lat jesteśmy niezależnym związkiem. Warto podkreślić, że rozwijamy się bardzo prężnie. Wiem, że nie wolno zbyt mocno się chwalić, ale to bardzo istotne, aby powiedzieć, że dzisiaj mamy wydanych około 1,5 tys. licencji zawodniczych, a sumo z wszystkimi dziećmi łącznie to około 5 tys. ludzi. W ramach sportu wszystkich

dzieci rozgrywamy zawody w całym kraju, również korzystając z dofinansowania ministerstwa. Jednorazowo na takich zawodach mamy nawet po 600 dzieci. To jest oczywiście młodzież do lat 18, której nie ewidencjonujemy. Wedle naszych szacunków to co najmniej 5 tys. ludzi rocznie, którzy stykają się na naszym polu walki – *dohyō*.

Dlaczego sumo jest sportem, w który warto inwestować? Jest to niezwykle prosty sport, w którym osoba, która przychodzi na zawody, po 2–3 walkach jest w stanie powiedzieć wszystko, jak kto jest w stanie wygrać, a nawet powiedzieć zawodnikom. Mamy koło o średnicy 4,55 m i wystarczy poza to koło ograniczone *tawara* wypchnąć przeciwnika lub go powalić. Poza szczegółowymi elementami to wszystko. Dlatego tak łatwo nam dotrzeć do najmłodszych, łącznie z tym, że rozgrywamy igrzyska przedszkolaków, wśród najmłodszych dzieci. W najbliższy weekend będziemy mieli tzw. sumo z mikołajem, na którym również spodziewamy się bardzo dużej frekwencji najmłodszych zawodników.

Jeśli chodzi o wyniki, też warto się pochwalić. Pan minister wspomniał, jak duże są osiągnięcia naszej dyscypliny. Opowiem tylko o tym roku, gdyż to rok rekordowy. W samych młodzikach mieliśmy 25 medali w mistrzostwach Europy, w kadetach – 18 medali. W pierwszej i drugiej grupie wiekowej zajęliśmy 1. miejsce w klasyfikacji. W kategorii juniorów zdobyliśmy 14 medali, w młodzieżowcach – 18 medali i w mistrzostwach Europy seniorów – 25 medali, w tym pierwszy raz w historii medal złoty w drużynie kobiet. To niezwykły sukces, jakiego nigdy nie mieliśmy. Pochwalę się, bo tak wypada, nasza reprezentacja na igrzyska The World Games, na najważniejszą imprezę w świecie sportu nieolimpijskiego, składała się z 10 osób i przywieźliśmy do domu trzy medale. Przed nami były tylko Ukraina i Japonia. Wśród sędziów, którzy sędziowali, byliśmy numerem dwa, zaraz po Japonii. To ogromna praca i wielki wkład zawodników, którzy poświęcają się temu z pasji.

Pokrótce przedstawię sylwetki zawodników. Magdalena Macios, zdobywczyni brązowego medalu w kategorii do 65 kg, która z zerwanym wiązadłem walczyła o 3. miejsce i udało jej się je zdobyć. Warto podkreślić – mówiono o tym wcześniej – że w tych małych miasteczkach, na wsiach pojawia się sport, że ta dziewczyna pochodzi z miejscowości Lubzina w powiecie ropczycko-sędziszowskim, gdzie mieszka 2 tys. ludzi i mają świetnie funkcjonujący klub, z którego wywodzi się wielu mistrzów Europy i świata. Żeby było śmiesznie, obok, w tym samym powiecie, jest miejscowość Gnojnica, w której mieszka 2 tys. ludzi i ma równie dużą liczbę mistrzów Europy. Mają świetnych trenerów, którzy poświęcają się. Nie można, że tak to brzydko ujmę, zbić na sumo kokosów. To przede wszystkim wielka praca i poświęcenie zawodników i trenerów.

Skoro już o tym mowa, myślę, że warto wspomnieć, że trzeba rozwijać sport w tych drobnych miejscowościach, miasteczkach. Rozmawiałem z panem prezesem Krajowego Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych. Może w przyszłym roku uda nam się rozegrać również mistrzostwa Polski LZS w sumo. Mam nadzieję, że do tego dojdzie.

Mój brat – tak się składa, sportowa rodzina – zdobył drugi brązowy medal wywalczony w kategorii do 115 kg. Monika Skiba – dziewczyna z Warszawy, z klubu UKS Niedźwiadek zdobyła również brązowy medal na tych samych igrzyskach. Trzy medale z tego typu imprezy to niesamowity sukces, przez 18 lat istnienia związku największy, wraz z medalami z mistrzostw Europy. Świetnie zadziałały stypendia z art. 32c, bo ta trójka zawodników te stypendia otrzymała. To informacja dosłownie sprzed tygodnia. Tego typu finansowanie jest bardzo potrzebne i mam nadzieję, że w przyszłych latach również będzie możliwość skorzystania z tego typu środków. Trzeba doceniać zawodników, bo bez tego, taki jest świat, trzeba doceniać finansowo, nic się nie uda. Każdy chciałby być w sporcie dla samej idei i pasji, hobby, ale niestety za coś trzeba żyć. Jak mówili moi przedmówcy z Polskiego Związku Snookera i Bilarda Angielskiego, to prawda, w wieku 18–19 lat cała grupa młodzieżowców odchodzi. Albo szukają swojego miejsca na studiach, albo pracy. Jest im bardzo ciężko się utrzymać. Pierwszy raz w historii tego typu stypendia zostały przyznane i jest to zasadniczy plus, bo te osoby będą mogły w jakiś sposób sobie pomóc.

Przechodząc dalej, postaram się łączyć tematykę problemów, które są w polskich związkach sportowych. Widzimy tu kierownika wydziału wyszkolenia oraz naszego trenera kadry narodowej seniorów, który pełni tę funkcję od przeszło 10 lat. Jest to osoba,

która to robi z pasji. Powiem, dlaczego tak to wygląda. Prywatnie pracuje na odlewni tulei samochodowych. Musi tam pracować, gdyż niestety umowa nieolimpijska nie pozwala na zatrudnienie trenera kadry na etat. Żadna osoba nie jest w stanie zdecydować się w dzisiejszych czasach zamienić umowę o pracę na jakąkolwiek śmieciówkę. Akcyjnie możemy wynagradzać trenera do 350 zł brutto dziennie, ale niestety nie możemy zatrudnić na etat. To jedna z naszych bolączek. Osobiście się boję. Nie wiem, kto będzie mógł zastąpić tego człowieka. Robi to z ogromną pasją. Dla zawodników jest numerem jeden i nie wyobrażają sobie zmiany, ale w pewnym momencie po prostu odejdzie lub sam zrezygnuje i nie będzie możliwości znalezienia innej osoby na jego miejsce.

Jakie mamy cele na najbliższe lata? Oprócz tego, o czym mówiłem, czyli rozwoju w środowiskach wiejskich, bo w tych małych miejscowościach można często znaleźć dzieci, które mają dużo wolnego czasu lub więcej niż dzieci z większych ośrodków miejskich, aby trochę oderwać je od komputerów i wyciągnąć do aktywności sportowej i mam nadzieję, że współpraca z KZ LZS będzie przebiegać w przyszłym roku dobrze, planujemy rozgrywać akademickie mistrzostwa Polski i nawiązać współpracę ze Szkolnym Związkiem Sportowym. Chcielibyśmy, aby takie *dohyō* znalazło się w każdej szkole. Wiem, że to wybieganie daleko w przyszłość, ale jest to dyscyplina, której można nauczyć bardzo szybko każdą nową osobę. Szybko szkolimy instruktorów i trenerów. Mamy ich obecnie w Polsce około 120. To duży sztab. Chcielibyśmy, aby ta dyscyplina dalej się rozwijała.

Chciałem powiedzieć, że nasza dyscyplina się rozwija i zmieniliśmy trochę podejście, aby docierać do jak największego grona, nie tylko przez telewizję, ale też przez portale społecznościowe. Mamy prężnie działającą radę zawodniczą, która zajmuje się docieraniem do wszystkich możliwych osób za pomocą Facebooka, Instagrama i innych mediów społecznościowych. Uważam, że ten rozwój jest dość szybki. Zgłosiło się do nas wiele nowych osób. Z roku na rok mamy wydawanych coraz więcej licencji. W samym tylko 2022 roku mieliśmy 120 sędziów, a na ostatnim kursie było już ich kolejnych 30. Te liczby ciągle rosną.

Chciałbym jeszcze się odnieść do tych wszystkich bolączek, które są w związkach sportowych. Nie zawsze chodzi tylko o kwestię finansową, ale jeśli chodzi o trenerów, są też podobne problemy na tle samej umowy. O zatrudnieniu trenera na etat już mówiłem. Chciałbym też powiedzieć o kosztach pośrednich. Jest to o tyle istotna sprawa, że możemy jedynie 15% kosztów pośrednich wydawać z umowy startowej. Z budżetu startowego, podstawowego mieliśmy 600 tys. zł i tylko 15 tys. zł możemy wydawać z tego na koszty pośrednie. Czym są koszty pośrednie? Zatrudnienie pracowników. Ma z tym też problem PZSiBA. Mamy podobną bolączkę. Koszty pochodne, ZUS, podatki, wynajem biura. Przez 13 lat istnienia PZSumo nigdy nie zapłaciliśmy ani złotówki za wynajem lokalu, gdyż korzystamy z przychylności jego właściciela.

Dofinansowanie wszystkich sportów nieolimpijskich, jak się zorientowałem, w 2022 roku wyniosło 25 mln zł i w 2023 roku ma wzrosnąć do 28 mln zł. Jest to wzrost o około 8%. Jak państwo dobrze wiedzą, inflacja wyniesie znacznie więcej – około 15%. Jeśli tak, to nawet nie jesteśmy w stanie pokryć dziury, która powstanie wskutek inflacji.

Kolejnym problemem jest wojna w Rosji. Dla mojego związku to ogromny koszt. Rozegranie turnieju np. mistrzostw Europy i świata w Gruzji i w Tokio w Japonii spowoduje, że będziemy np. do Japonii lecieli 15 godzin. Nie możemy przelecieć nad terenem Federacji Rosyjskiej, co jest oczywiste. Koszty paliwa, biletów lotniczych ogromnie wzrosły. Nie jesteśmy w stanie załatać tej dziury nawet dodatkowymi środkami, które oczywiście pozyskaliśmy w tym roku z MSiT. Bardzo serdecznie chciałbym podziękować całemu zespołowi merytorycznemu Departamentu Sportu Wyczynowego, gdyż z tym departamentem świetnie współpracujemy. Nie tylko chodzi o pracowników merytorycznych i naszego opiekuna, ale przede wszystkim panią dyrektor Departamentu Sportu Wyczynowego Angelikę Głowienkę, bo świetnie rozumie problemy polskiego sportu. Problemów finansowych nie jest w stanie oczywiście przeskoczyć. Mamy pełne zrozumienie w tym departamencie, ale ciągle brakuje nam środków. W tym roku na mistrzostwa Europy w Estonii, która jest naprawdę blisko, musieliśmy wydać 200 tys. zł na wyjazd

zawodników, z czego połowę musiały pokryć kluby i rodzice, pomimo iż to grupa kadeta, czyli juniora młodszego i juniora, gdzie pzs powinien wspomagać i finansować szkolenie.

Jeśli chodzi o to, czym możemy się pochwalić, była mowa o tym, że bilard to sport, w którym nie ma agresji. Jak najbardziej się zgadzam, a u nas tej agresji jest dość sporo, ale mamy ogromny szacunek do przeciwnika, chyba najwięcej ze wszystkich sportów. Głęboko zakorzeniona kultura i kodeks *bushidō*, który jest w Japonii, warunkują możliwości walki sumo i to, jak zawodnicy powinni się zachowywać. Szerzej powie o tym sekretarz, a prywatnie mój ojciec. Chciałbym też wspomnieć, że to osoba, która jest też prezydentem Europejskiej Federacji Sumo. Ze skromności sam by tego nie powiedział. Jest też wiceprezydentem Światowej Federacji Sumo. Pod tym kątem nasz kraj jest bardzo dobrze reprezentowany. Dzięki pracy realizowanej od wielu lat w przyszłym roku będziemy mieli możliwość zaprezentowania naszej cudownej dyscypliny na Igrzyskach Europejskich w Krakowie, ale o tym szerzej powie pan sekretarz.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo proszę o zabranie głosu. Prosimy, abyśmy mogli też podyskutować. Sygnalizują państwo wiele tematów, ale ważne jest to, abyśmy mogli o pewne kwestie zapytać i wyjaśnić. Bardzo proszę.

Sekretarz generalny PZSumo Dariusz Rozum:

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, pozwolę sobie zabrać głos bardzo krótko, bo syn już większość kwestii poruszył. Odniósłbym się do takiej rzeczy, która od 20 lat, jako działacza sportowego, który zajmuje się tą dyscypliną, z tyłu pleców gdzieś tam uwiera. To swego rodzaju segregacja tego sportu. Nie mogę pogodzić się z tym, że sport jest dzielony na olimpijski i nieolimpijski. Oczywiście wpływu na to nie mamy. Pozwoliłem sobie moje zdanie publicznie wyrazić. To powoduje, że 16 urzędów marszałkowskich różnie podchodzi do tych kwestii. W jednych te dyscypliny nie mówię, że są równoznaczne, ale szanowane. Inne urzędy bardzo często w ogóle sportów nieolimpijskich nie dostrzegają, tak jakby nie istniały. To powoduje, że na mapie tego sportu czy też innych dyscyplin jest wiele nieporozumień. Jeśli chodzi o młodzież, w jednym urzędzie marszałkowskim otrzymuje ona stypendium, jest zapraszana i doceniana, a w innym nie chcą nawet o tych dyscyplinach nieolimpijskich słyszeć. To taka moja drobna uwaga. Może autorytet sejmowej Komisji czy szanownych parlamentarzystów, którzy gdzieś w swoich okręgach będą rozmawiali pozwoli, aby wpłynąć na to, aby w tych urzędach marszałkowskich spróbować coś zdziałać w tym zakresie.

Co do Igrzysk Europejskich w Krakowie, jako prezydent europejskiej federacji otrzymałem zaproszenie, aby pokazać tam sumo. Daj Boże, że to się tak zakończy, bo odpowiedziałem pozytywnie i czekam na kolejne spotkanie w tym zakresie. Sumo miało pojawić się w miejscowości Klucze na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej, 60 km od Krakowa, czyli niedaleko. To piękne, małe miasteczko z nową halą sportową. Daj Boże, że szczęśliwie tak to do końca pójdzie, że spotkamy się w przyszłym roku. Już teraz serdecznie zapraszam na te igrzyska.

Wiem, że niektórzy z państwa parlamentarzystów byli na zawodach sumo. Cieszę się, że mogłem państwa spotkać na Komisji. Mam nadzieję, że ten stereotyp, który towarzyszy naszej dyscyplinie, że sumo wiąże się z grubymi, otłuszczonymi ludźmi, zniknie na zawsze. W Europie i na świecie sumo sportowe jest rozgrywane w grupach wiekowych i kategoriach wagowych, walczą również kobiety. Nie różni się niczym od różnych sportów walki. Chcę powiedzieć, że z tych trzech medali z igrzysk The World Games w bieżącym roku zarówno Monika Skiba, jak i Aron Rozum, w pojedynkach o brązowe medale wygrali z Japończykami – ona z Japonką, on z Japończykiem. Wygrać z Japończykiem, to tak jak w 1964 roku, gdy Japończyk przegrał z Holendrem Geesinkiem i była w Japonii żałoba narodowa – mówię o judo. Każdy sukces, szczególnie z Japończykiem, ma duże znaczenie. W historii polskiego sumo była już taka sytuacja, że w klasyfikacji generalnej mistrzostw świata w 2008 roku wygraliśmy z Japonią liczbą zdobytych złotych medali. To był piękny sukces. Bardzo długo się z tego cieszyliśmy i daj Boże, że będzie jeszcze wiele okazji, aby się tym cieszyć. Jak wspominał syn, środowisko sumo to wielu pasjonatów, osób, które pracują nie dla pieniędzy. Tu nie ma żadnych pieniędzy. Gdy podzielimy

te środki na miesiące, a później na tygodnie, to często jest tak, że na wyjazdy się składami poprzez różne procentowe udziały klubów i rodziców.

Tak jak Kewin wspomniał, dziękujemy ministerstwu i departamentowi. Gdy są problemy, to rzeczywiście pomoc znajdujemy. Chcielibyśmy jeszcze bardziej to sumo rozwijać. Była mowa o igrzyskach przedszkolaków. To prawda, że trzy-, cztero- i pięciolatki walczą w sumie. Za 2 dni w Krotoszynie odbędą się doroczne igrzyska przedszkolaków, tym razem w formule spotkania ze św. Mikołajem. Tak nazwaliśmy te grudniowe zawody. Kto nie wierzy, może przyjechać, komu nie będzie się chciało, będzie mógł zobaczyć to w Internecie. Tak jak walczą dzieci, nie walczy czasem nawet senior. Przychodzą rodzice, żyją tym całe rodziny.

Posłużę się tylko jedną informacją. W Wielkiej Brytanii przeprowadzono badanie, po którym ludzie doszli do wniosku, że 1 funt zainwestowany w sport daje 66 funtów oszczędności w systemie ochrony zdrowia. Coś w tym jest. W sport warto inwestować. Mowa była też o tym, że sumo, jak i wszystkie inne sporty walki wywodzące się z Japonii idą jedną drogą – *bushidō*, honoru, fair play, szacunku dla przeciwnika. To nie tylko proces sportowy, ale przede wszystkim wychowawczy. Obecnie, gdy zagrożeń jest tak wiele – narkotyki, dopalacze, alkohol, komputery, telefony i Bóg wie co jeszcze – to jest droga, na którą powinniśmy zaprosić wszystkie młode osoby, aby ten fundament zdrowia budować od dziecka. Dziękuję bardzo.

Prezes zarządu PZSumo Kewin Rozum:

Panie przewodniczący, jeszcze jedno zdanie.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo proszę, jedno zdanie.

Prezes zarządu PZSumo Kewin Rozum:

To niezwykle istotna rzecz z perspektywy nie tylko sportu olimpijskiego, lecz także nieolimpijskiego. Według mnie to bolączka wszystkich związków sportowych. Jako pzs musimy finansować stypendia zawodników z art. 32 i 32a. Oznacza to, że im więcej mamy sukcesów, tym w kolejnym roku mamy mniej pieniędzy na szkolenie, bo musimy przeznaczyć je na stypendia. To ogromna bolączka. Przykładowo w 2022 roku, ze względu na jedynie dwa medale, które klasyfikowały się na stypendium z art. 32 ustawy o sporcie, z budżetu PZSumo miałem do wypłacenia jedynie około 6 tys. zł. Ze względu na sukcesy w tegorocznych mistrzostwach Europy w przyszłym roku z umowy, którą otrzymam z ministerstwem, muszę zabezpieczyć około 150 tys. zł. Im więcej medali, tym więcej pieniędzy zabiera się związkowi, aby przekazać je na stypendia. To bolączka wszystkich związków sportowych i gdy rozmawiam z innymi związkami, to mają te same refleksje. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo.

Chciałem podziękować wszystkim z państwa za interesujące prezentacje. Zdajemy sobie sprawę, że sporty nieolimpijskie to też bardzo ważna część polskiego sportu. Pokazujecie, jak mimo często trudnych warunków finansowych staracie się rozwijać te dyscypliny. Naprawdę należy się za to wielki szacunek.

Otwieram dyskusję. Zapisuję kolejne zgłoszenia.

Pozwolą państwo, że zapytam o kilka rzeczy moich szanownych przedmówców, jeśli chodzi o sumo. Rozumiem, że jest problem w urzędach marszałkowskich ze stypendiami, ponieważ sporty nieolimpijskie nie otrzymują środków.

Panie sekretarzu, zbiorczo odpowiemy na pytania.

To też dla nas jest pole do nauki i badamy przestrzenie, w których wypadałoby zaingerować. Oczywiście będę chciał o to zapytać. To pewnie pytanie do ministerstwa – z prezentacji wynika, że są problemy dotyczące zatrudnienia trenera kadry na etat w sporcie nieolimpijskim. Rozumiem, że to nie jest problem ze strony związków, ale ministerstwa. Chciałbym o to zapytać, bo nie mam tej wiedzy, co musiałoby się stać albo jak należałoby zmienić przepisy, aby ewentualnie te kwestie wyjaśnić.

Jeśli chodzi o Polski Związek Alpinizmu, chciałbym zapytać o wspinaczkę i budowę tego typu obiektu przy COS w Zakopanem w aspekcie zadaszania naszego toru do panczenów. Czy to w ministerstwie jest realizowane, czy dopiero to jest państwa wizja? O jakich pieniądzach musimy mówić? Biorąc pod uwagę, że to będzie dyscyplina pokazowa, w perspektywie kolejnych lat może się okazać, że będzie to następna szansa na medal. Taka jest specyfika, że szczególnie te nowe sporty, na początkowym etapie, biorąc pod uwagę, że nasi reprezentanci osiągają dobre wyniki w skali ogólnoświatowej i europejskiej, mają szansę na medale. Znając pana ministra Guta, który jest przecież z Zakopanego, jeśli taka inwestycja miałaby szansę realizacji w Zakopanem, to jest poważna sprawa. Zastanawiam się, o jakich pieniądzach mówimy, skoro nasi koledzy z Czech i Słowacji takie inwestycje mają.

Jeśli chodzi o kwestię snookera, chciałbym zapytać o akademię. Rozumiem, że to pomysł na rozwój dyscypliny. To uwaga do panów ze związku i do ministerstwa: Czy jest konkretny plan, czy chcieliby państwo składać już wniosek o tego typu działanie?

Pozwolą państwo, że teraz głos zabierze pan przewodniczący Tomaszewski, pan poseł Moskal, pani poseł Niemczyk. Zapisuję kolejne zgłoszenia. Prosimy o pytania, a potem zbiorczo będą odpowiedzi.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, po pierwsze, chciałem serdecznie pogratulować wszystkim przedstawicielom obecnych dziś polskich związków sportowych za aktywność, tak samo jak trenerom, wolontariuszom, sędziom, za ich codzienny trud i pracę na rzecz rozwoju waszych dyscyplin sportu. Widać wyraźnie, po tych prezentacjach, gdyby nie ta determinacja wolontariuszy w wielu miejscach, nie byłoby zaangażowania tylu zawodniczek i zawodników, a w szczególności w mniejszych miejscowościach, jak pokazały prezentacje, często są to jedyne oferty zachęcające do aktywności fizycznej i dające możliwość poznania Europy i świata. Wypełniają one funkcje edukacyjne i poznawcze sportu.

Chciałbym zapytać państwa z Polskiego Związku Alpinizmu o program III Igrzysk Europejskich w Krakowie w 2023 roku. Wspinaczka sportowa jest w programie igrzysk. Program igrzysk jest wywieszony na stronie Ministerstwa Aktywów Państwowych. Może jest on wcześniejszy. Mówię o tym w kontekście dyscypliny pokazowej, jaką jest sumo. Wspinaczka sportowa jest w tym programie – z dopiskiem kwalifikacje do Letnich Igrzysk Olimpijskich w Paryżu. Przy innych dyscyplinach jest napisane wprost – bezpośrednie kwalifikacje do igrzysk olimpijskich. Czy pan sekretarz mógłby wyjaśnić, czy zwycięzca we wspinaczce sportowej będzie bezpośrednio się kwalifikował, czy to jeden z cyklów kwalifikacji do Letnich Igrzysk Olimpijskich w Paryżu? Podobnie, jeśli chodzi o sumo. Pan prezes europejskiej federacji wspominał o tym, że prowadził lub prowadzi rozmowy, ale w tym programie sportowym zamieszczonym na stronach ministerstwa aktywów jeszcze tego nie ma. Są inne dyscypliny pokazowe. Trzymamy kciuki, aby się to udało. Skoro Polska odnosi sukcesy sportowe w sumo, które zawarte są na sześciu stronach dziś przedstawionych prezentacji, to byłaby doskonała okazja na kolejną promocję. Trzymam kciuki, aby to się rzeczywiście udało, nie mówiąc o tym, że w Europie mogłyby się pokazać kolejne miejscowości w ramach organizacji igrzysk europejskich.

Kolejna sprawa – mówił o tym pan przewodniczący Rutnicki i adresował to do MSiT – budowa obiektu do wspinaczki lodowej w jednym z obiektów COS. Myślę, że to ważny postulat związany z rozwojem dyscypliny, przygotowaniami, też w kontekście włączenia tego do programu igrzysk olimpijskich. Czy taki wniosek wpłynął, jest rozważany? To pytanie po części kieruję do prezesa PZA. Gdzie byście widzieli ten obiekt w strukturze COS, w oddziałach ośrodków przygotowań olimpijskich?

Stypendia dla sportowców w dyscyplinach nieolimpijskich w samorządach wojewódzkich, gminnych i powiatowych, patrząc na ustawę o sporcie, leżą w ich gestii. To uchwały samorządów decydują o tym, czy przyznawać stypendia w sportach olimpijskich, nieolimpijskich, w jakiej wysokości, kategorii wiekowej itd. Czy możemy w większym stopniu ingerować? Myślę, że to byłaby zbyt daleka ingerencja. Stworzyliśmy – i wielokrotnie poprawialiśmy – przepisy, podstawę prawną dla samorządów, aby mogły własnymi

uchwałami realizować politykę w tym zakresie. Musimy w większym stopniu – zgadzam się tu z państwem – oddziaływać na te samorządy, które omijają tę możliwość, np. w Krotoszynie są zapasy i sumo. Jeśliby się zdarzyło, że samorząd dostrzega jedną dyscyplinę olimpijską, a nie dostrzega nieolimpijskiej, to byłoby źle. Nie pamiętam, czy są w Wielkopolsce, czy nie…

Prezes zarządu Polskiego Związku Sumo Kewin Rozum:

Może odpowiem – w tym jest problem, że w województwie wielkopolskim stypendiów ani nagród dla sportowców nieolimpijskich nie ma w ogóle. Dla porównania podam, że w województwie podlaskim dziewczyna, która uzyskała mistrzostwo Polski w sumo, otrzymała nagrodę w wysokości 18 tys. zł, zaś medalista igrzysk The World Games, który mieszka w Krotoszynie – nic.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

To jest oczywiście sprawa rozmowy i oddziaływania, bo samorząd województwa wielkopolskiego ma systemowe rozwiązania w wielu kwestiach, umowy wieloletnie, stypendia dla medalistów igrzysk olimpijskich i światowych igrzysk głuchych, nagrody, stypendia olimpijskie, które przechodzą, jeśli zawodnik zdobywa kwalifikację olimpijską, łącznie po 6 miesiącach po igrzyskach olimpijskich. To jest kwestia pewnych priorytetów. Nie bronię braku stypendiów, ale chcę powiedzieć, że to wymaga oddziaływania ze strony nas wszystkich, aby nie odbywało się to czyimś kosztem, ale aby poszerzyć możliwość funkcjonowania tego systemu nagród i stypendiów.

Mam pytanie do przedstawicieli ministerstwa. Z wypowiedzi wynikało, że jeśli związek sportowy odnosi wiele sukcesów i zawodnicy kwalifikują się do stypendiów, to odbywa się to kosztem łącznej kwoty dotacji, którą ma na działalność. Nie używałbym sformułowania, że jest karcony, ale po prostu musi się gimnastykować, jak to zrobić. Czy nie powinno być tu jakiegoś bonusu stypendialnego? Nie chcę postawić wniosku, że powinny być osobne środki na stypendia w sportach nieolimpijskich, bo budżet można byłoby wysadzić w powietrze, delikatnie mówiąc. Te 8%, o których mówił pan sekretarz generalny, to oczywiście nie jest dużo. Gdy na forum Komisji prezentowali budżet, to było pełno zachwytów – 250–350% wzrostu. Gdy zajrzymy do środka, to trochę inaczej to wygląda w wielu aspektach. Dodatkowe zaproponowane programy podniosły te wydatki – jak igrzyska w Krakowie, program zadaszenia budowy boisk na 800 mln zł itd., 3–4 programy, które podbijają. To, co jest związane bezpośrednio ze sportem, nie jest na tym poziomie, aby było tak wysoko, ponad spodziewaną, rzeczywistą inflację, z którą mamy do czynienia.

Ostatnia kwestia – państwo poruszali ten temat – to koszty obsługi zadania i inne rzeczy. Formalnie, z punktu widzenia prawa, dobrych praktyk, opinii NIK, która w tej sprawie pisała wielokrotnie, gdy kontrolowała zadania publiczne, nie ma przeszkód do ustalenia, jaki procent ma być na koszty obsługi zadania. Rzecz w tym, że to nie będą dodatkowe pieniądze, tylko z tych, które dostajecie. To kwestia umowy dwustronnej, przekonania strony resortowej, że środki na obsługę zadania to pewność jakości jego obsługi, czyli księgowość, kwestie formalnoprawne, obowiązki związku, sporządzenie sprawozdania finansowego, zbadanego przez biegłego. Kiedy wprowadzaliśmy przepisy dotyczące obowiązku badania przez biegłych, pamiętam, jak pan minister Giersz zastanawiał się, czy ten obowiązek, który został nałożony, nie powinien być w jakiś sposób również w partycypacji ministerstwa. Później sprawa znikła, a obowiązek został. W związku z tym jest kilka takich obszarów, na których musi również zależeć władzy publicznej, czyli MSiT, aby dobrze to funkcjonowało. Wielkość tych środków na koszty obsługi musi być wynikiem merytorycznej rozmowy. Chcę tylko powiedzieć, że nie ma formalnych przeszkód, aby to było 5, 8, 15, 20%. Najwyższa Izba Kontroli, gdy mówiła o samorządach, stwierdziła, że jeśli jest to uzasadnione, to również może funkcjonować. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo.

Teraz poseł Moskal i potem pani przewodnicząca Niemczyk, a następnie poprosimy ministerstwo o zabranie głosu i o odpowiedzi ze strony państwa ze związków.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Kazimierz Moskal (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, szanowni przedstawiciele związków sportowych, po pierwsze, pragnę dołączyć się do gratulacji za piękne, profesjonalne przedstawienie i zaprezentowanie swoich sukcesów i osiągnięć oraz problemów. Każdy z was zaprezentował to w inny sposób, ale ta prezentacja mi się bardzo osobiście podobała. Z wypowiedzi przedstawicieli tych trzech związków wynika, że PZA jest w miarę zadowolony z dofinansowania. Na pewno wypowiedź przedstawicieli PZSiBA i liczby, które zostały podane, świadczą o tym, że dostrzegają zbyt małe dofinansowanie. Jeśli chodzi o sumo, też nie ma do końca zadowolenia, ale generalnie współpraca z ministerstwem się rozwija. Dziękuję i życzę nam i wam wszystkim, aby te dyscypliny sportu się rozwijały i wasza oferta przyciągała jak najwięcej ludzi – młodych i starszych, o czym też była mowa.

Kilka zdań muszę jeszcze poświecić Polskiemu Związkowi Sumo. Cieszę się, że zostały wymienione pewne miejscowości z powiatu, z którego się wywodzę. Potęgą sumo jest, jak wiadomo, Wielkopolska i Krotoszyn. To symbol. Rodzina Rozumów to też osoby, które wiele zrobiły i wiele robią dla tej dyscypliny. Poruszono tu też temat małych wiejskich klubów sportowych. Lubzina, Gnojnica to małe kluby sportowe. Ich budżet jest nieporównywalny z budżetem Krotoszyna, bo tam jest kilkadziesiąt czy kilkaset tysięcy złotych w ciągu roku, a są tam osoby, które zdobywają medale np. na mistrzostwach Europy. Magdalena Macios z Lubziny została wymieniona, ale mistrzem Europy jest też Paweł Pieprzak z Gnojnicy. To jeden mały powiat i dwa kluby. Nie mają one wielkiego wsparcia, ale mają osoby, które pociągnęły za sobą młodych zawodników. To Andrzej Jedynak, który ma osiągnięcia w zapasach stylu klasycznego, Ryszard Prokop w zapasach w stylu wolnym. Oni się zaangażowali i rzeczywiście te sukcesy się pojawiły. Można powiedzieć, że wsparcie ministerstwa jest, te kluby uczestniczą w różnych programach, samorząd gminny i powiatowy udziela wsparcia, ale co ciekawe, mimo iż sukcesy są ogromne, piłka nożna czy siatkowa zawsze bierze tam górę. Te osoby naprawdę muszą bardzo się wspierać i starać o to, aby było dofinansowanie. Jeśli chodzi o samorząd województwa podkarpackiego, te stypendia są przydzielane. Są tam regulaminy, może nie są to tak wysokie kwoty, jak pan przedstawił, ale samorząd województwa pomaga, wspiera, dostrzega sukcesy.

Gratuluję wam wszystkim, moi drodzy przedstawiciele dyscyplin sportowych, ale szczególnie czoła chylę dla panów za te sukcesy. W małych miejscowościach pasja, zaangażowanie ludzi, czasem nawet nieduże pieniądze powodują, że sukcesy mogą być. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł powiedział bardzo ważne słowa o tym dużym sporcie w małych miejscowościach. Jako poseł wychowany w Pniewach znam Lwówek Wielkopolski, który jest obok. Sporty walki w aspekcie tego wszystkiego, co dzieje się w tej chwili, są potrzebne. To kwestia odpowiedniego przygotowania mentalnego. Sporty walki są kluczowe w tych trudnych czasach i powinny być objęte specjalną troską, aby jak najwięcej środków było tam kierowane. Przykładem są też Orlęta Trzciel. To już województwo lubuskie, ale tam też mamy wspaniałe tradycje i dwa medale olimpijskie. Trzciel liczy pewnie 2,5 tys. mieszkańców. To na pewno dobrze zainwestowane środki w małych ośrodkach, które szybko i dobrze się zwracają. Przede wszystkim dzięki temu dajemy wielką szansę dzieciakom, gdy o pewne kwestie jest znacznie trudniej.

Pani przewodnicząca Niemczyk.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, panie ministrze, moje pytania kieruję głównie w pana stronę. Kwota, którą tu usłyszeliśmy, która jest w sprawozdaniu u pana, w wysokości 100 tys. zł, praktycznie niezmienna, dla snookera jest niska. Co oni mają za to zrobić? To nawet nie jest 10 tys. zł miesięcznie. Przydałby się jakiś telefon, kupno papieru, tuszu do drukarek, podstawowa obsługa administracyjna. To jest wstyd dla państwa, które jest w stanie przeznaczyć 3 mld zł na TVP PiS, a nie jest w stanie zagwarantować minimalnych środków dla związku sportowego.

W tabelach, które otrzymałam od państwa, ostatnio bardzo wiele środków przeznacza się na fundacje i organizacje. Są tam kwoty rzędu 500–900 tys. zł dla różnych organizacji sportowych, w siedmioletnim zestawieniu, które dla mnie zrobiliście. Te organizacje nie prowadzą systematycznego szkolenia, rozwijania trenerów i dzieci i młodzieży. Te związki to robią. Jestem mocno zdziwiona, że tam są aż tak olbrzymie pieniądze, a dla związków sportowych i naszych reprezentantów brakuje na podstawą administrację.

Byłam na mistrzostwach świata w Krotoszynie i gratuluję świetnej organizacji imprezy. Poruszaliśmy tam m.in. temat stypendiów. Zawodnicy zdobywając bardzo wysokie tytuły, nie mogą otrzymać stypendium sportowego. Bardzo często dla zawodników w sportach nieolimpijskich, którzy na co dzień pracują i uprawiają ten sport za swoje środki finansowe, te stypendia są niezbędne. Wiemy, że minister wprowadził przepis, że dla poszczególnych zawodników uznaniowo na wniosek związku można te stypendia wprowadzić, ale to w dalszym ciągu tylko system uznaniowy. Chciałam zapytać, czy wszyscy zawodnicy, którzy według ustawy w sportach nieolimpijskich zdobyli złoty, srebrny czy brązowy medal na ważnych imprezach sportowych, jak mistrzostwa świata, The World Games, czy mistrzostwa Europy, są objęci jakimś systemem stypendialnym i ewentualnie w jakiej wysokości.

Nie do końca rozumiem i proszę o szczegółowe wyjaśnienie kwestii zatrudnienia trenera. Mówiono, że to niemożliwe. Nie wiem, czy wyjaśni to ministerstwo, czy przedstawiciele związku sumo. Dochodzi do dużych różnic finansowych, jeśli chodzi o środki dla sportu olimpijskiego i nieolimpijskiego. Chciałabym, aby państwo dokładnie przedstawili te różnice, oczywiście poza tym, że to sport olimpijski, a to nieolimpijski.

Mam jeszcze ostatnie pytanie. Niedawno występowałam do Biura Analiz Sejmowych i wiem, że zgłosiło się do ministerstwa. Nikt nie jest w stanie ustalić tego, o czym wspominali również przedstawiciele związku, w jakich wysokościach są przyznawane stypendia na terenie poszczególnych gmin. Czy możemy stworzyć jakiś system zbierania informacji, abyśmy o tym cokolwiek wiedzieli? Biuro Analiz Sejmowych mówiło, że nie jest w stanie nic zrobić. Ministerstwo odpowiada to samo. Analogicznie jest w przypadku punktów, które w systemie sportu dzieci i młodzieży kluby na terenie różnych gmin otrzymują za ten sam zdobyty medal. W jednej gminie za 1 punkt będzie przyznane 500–800 zł, a są inne, gdzie za 1 punkt płaci się 30 zł. Być może trzeba stworzyć jakiś system. Jeśli niektóre gminy są biedne, to trzeba jakoś dofinansować te punkty, aby kluby, których nie stać na to, aby dać to minimalne stypendium dla zawodników, którzy osiągają na ich terenie sukcesy. Chodzi o to, aby mieli mniej więcej porównywalne warunki do rozwoju w swoich dyscyplinach sportu.

Ostatnie moje pytanie dotyczy sportu dzieci i młodzieży i przedstawionych tu tabelek, które są dla mnie bardzo zastanawiające. W 2015 roku kwota dofinansowania to 40 tys. zł, liczba uczestników – 427. W 2022 roku kwota dofinansowania to 100 tys. zł, liczba uczestników – 170. Zdecydowanie mniejsza liczba dzieci, a kwota dofinansowania jest 2,5 razy większa. Druga tabelka – kwota dofinansowania w 2015 roku to 20 tys. zł, liczba uczestników – 1045 i w 2022 roku kwota dofinansowania to 40 tys. zł i liczba uczestników – 679. Czy tak nam wzrastają inne koszty, że mamy tak mało uczestników, czy jest tak mało chętnych, którzy chcą w tym uczestniczyć? Jeśli mamy tak duże wydatki na gadżety i inne rzeczy, to zastanawiam się, czy to właściwy kierunek. Przeglądając czasami wydatki, gdy byłam poprzednio na kontroli, to bardzo często widzę, że w tych wszystkich konkursach wydaje się środki nie stricte na działania sportowe.

Przepraszam, ale muszę wyjść, bo idę na bardzo ważne spotkanie. Odsłucham państwa odpowiedzi.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję.

Jeszcze pan przewodniczący Baszko. Panowie, mamy jeszcze 20 minut. Bardzo proszę.

Poseł Mieczysław Baszko (PiS):

Panie przewodniczący, panowie prezesi, pani poseł mówiła chyba o pani minister Musze, która wydała 6 mln zł na coś. Tak zrozumiałem, chyba o to chodziło. Moim zdaniem trzeba docenić prezesów, zarządy związków sportów nieolimpijskich, że przez tyle lat

dają radę, starają się i szukają z różnych źródeł środków finansowych. W samorządach, klubach, które są w powiatach, ale przede wszystkim w urzędach marszałkowskich są środki, które są przekazywane na zawody sportowe i stypendia. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby wójt, marszałek czy starosta dał stypendium. To zależy tylko od regulaminu danego samorządu. Wiemy o tym dokładnie. Za przykład można brać Wielkopolskę i inne województwa. Bardzo mocno starają się dofinansować zawodników.

Wracając do tematu, chciałbym mocno podkreślić, że Polski Związek Sumo jest mi bliski. Jest w strukturach ludowych zespołów sportowych. Jest tam ranking prowadzony na zlecenie MSiT i sumo jest w nim bardzo wysoko w zdobytych punktach. Panie prezesie, 11 grudnia o godzinie 11.00 trzeba będzie być w Białowieży – dostanie pan nagrodę.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Uprzedził pan.

Poseł Mieczysław Baszko (PiS):

Jeśli to jest już 11 grudnia, to trzeba przekazać gratulacje, bo jest praktycznie na podium, jeśli chodzi o klasyfikację dyscyplin sportowych w ramach punktacji LZS. Są znaczone środki finansowe ministerstwa, z przelicznikiem punktów na pieniądze i tu jest sprawiedliwość. Każdemu klubowi, który zdobył punkt w swojej dyscyplinie przyznawana jest kwota. Tyle, ile ten punkt kosztuje, tyle będzie środków finansowych.

Ze swojej strony chcę podkreślić, że na pewno chciałoby się, aby było więcej środków finansowych. Trzeba o to zabiegać, nie patrzeć, czy dyscyplina jest bardziej dla młodzieży, czy dla rodzin bardziej zamożnych czy biedniejszych. Młodzież trzeba zajmować, a wy najbardziej wiecie, w jaki sposób to robić, bo jesteście fachowcami. Życzę, aby było to, co jest do tej pory, bo godnie reprezentujecie Polskę na arenie międzynarodowej. Trzeba pogratulować i zabiegać o środki. Ministerstwo może nie chce wyręczać. Nie można mówić – panie ministrze, dawać pieniądze. Z czego zabrać? Z siatkówki? Dobrze byłoby, aby w siatkówce ktoś grał w kadrze narodowej. Ile pieniędzy szło na gadżety? Jak to wypominać? Nie można w ten sposób. Czy tak dużo na gadżety wydajecie jako polskie związki? Nie.

Ze swojej strony jeszcze raz dziękuję panu przewodniczącemu za zaproszenie sportów nieolimpijskich. Pokazujmy je, aby je wprowadzić do sportów olimpijskich. Jako Komisja zawsze jesteśmy za tym.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Jeśli oczywiście jest to możliwe.

Pan poseł Grabczuk.

Poseł Krzysztof Grabczuk (KO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, chciałem przede wszystkim pogratulować wszystkim działaczom, którzy pracują i dają swój czas i energię na poczet rozwoju poszczególnych dyscyplin sportowych. Nie ma co ukrywać, że prowadzenie działalności w sportach nieolimpijskich jest wyjątkowo trudne. To, że osiągacie wyniki, oznacza, że jesteście wielkimi pasjonatami, poświęcacie swój prywatny czas i udało się wam stworzyć bardzo dobrą grupę osób, którzy żyją dla sportu, a nie dla sportu. Trzeba uczciwie powiedzieć, że ta liczba osób może się w przyszłości kruszyć. Naszym obowiązkiem jest podjęcie działań, aby zwiększyć finansowanie tych dyscyplin sportu.

Mamy gigantyczny problem w Polsce z otyłością dzieci i młodzieży – mamy 1. miejsce w Europie w ostatnim okresie. Jeśli chodzi o sprawność dzieci i młodzieży, znów jesteśmy na końcu. Wydajemy miliardy złotych na służbę zdrowia. Gdybyśmy część tych pieniędzy przekazali na rzecz profilaktyki i sport, to tam byłyby dużo większe oszczędności. Musimy o tym jasno mówić.

Panie prezesie, nie da się obronić, że idzie 3 mld zł na szczujnie, a ludzie zarabiają po kilkaset złotych, bo nie ma środków finansowych na tych, którzy wspierają aktywność fizyczną. Nie da się tego obronić, jakbyśmy na to nie patrzyli. Uważam, że to wielka niesprawiedliwość. Jeśli ktoś codziennie przychodzi, angażuje dzieci i młodzież, tysiące osób i nie ma na to środków finansowych, a z drugiej strony widzi, że pieniądze płyną jak rzeka i są de facto wyrzucane, to nie ma na to żadnego usprawiedliwienia.

Ostatnia kwestia – uważam, że powinniśmy rozmawiać z Ministerstwem Edukacji i Nauki. Trzeba wiele sportów, w tym walki, wprowadzać do programu wychowania fizycznego. Wrócę do tego, o czym mówiłem. Mamy w tym zakresie bardzo wiele do zrobienia. Tu musi być silna współpraca z poszczególnymi ministrami, aby w szkołach podstawowych od najmłodszych lat zaszczepiać tego ducha sportowego. Pamiętam, gdy sumo przyszło do Polski. Sędziowałem nawet zawody, organizowaliśmy w Krakowie mistrzostwa Europy, które sędziowałem. Przypominam sobie to z wielką nostalgią i sympatią. Minęło tyle lat i to się rozwija. Przez sumo, wszystkie dyscypliny, które państwo reprezentują, przeszło tysiące młodych ludzi. Obecnie, nawet ze względów zdrowotnych, musimy popatrzeć ogólnie na sport. Panie przewodniczący, myślę, że zechcemy to zrobić, ale musi to być w porozumieniu z innymi ministerstwami. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję za głosy w dyskusji.

Teraz poproszę o zabranie głosu przedstawicieli ministerstwa. Najważniejsze pytania były o pieniądze i zdaję sobie sprawę, że pewnie o tym usłyszymy. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MSiT Andrzej Gut-Mostowy:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pozwolę sobie poprosić o odpowiedź panią dyrektor Annę Kuder, ewentualnie pana dyrektora.

Naczelnik Wydziału Sportu Wyczynowego w Departamencie Sportu Wyczynowego MSiT Anna Kuder:

Państwo przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni goście, postaram się odpowiadać w kolejności zadawanych pytań. Odpowiadając na pytanie pana przewodniczącego Rutnickiego, dotyczące formy zatrudnienia trenerów kadr narodowych w polskich związkach sportowych, to jest decyzja własna pzs. Jeśli chodzi o program wspierania sportów nieolimpijskich, faktycznie w ramach tego programu można dofinansować wynagrodzenia kadry narodowej wyłącznie w sposób akcyjny. Wskazana jest kwota, którą ze środków dotacyjnych można dofinansować. Jak polski związek zatrudnia sobie trenera kadry i wynagradza go z innych środków pozyskiwanych z innych źródeł, nas nie interesuje. Z naszych środków pozwalamy dopłacać do wynagrodzenia trenera 350 zł za dzień przy akcji. Jeśli jedzie na zgrupowanie, które trwało 10 dni, to można mu zapłacić 3500 zł ze środków dotacyjnych. Czy to wystarczające wyjaśnienie?

Kolejna kwestia dotyczyła ścianki lodowej. Zanim związek wypowie się na ten temat, chciałabym, abyśmy mieli świadomość, że liczba zawodników w Polsce, którzy uprawiają wspinaczkę lodową, jest nieduża. Niedawno to były trzy osoby. Podejrzewam – pewnie związek mnie poprawi – liczba zawodników uprawiających ten sport w Polsce dochodzi do około 10. Na razie to bardzo mało osób i jest kwestia oszacowania kosztów użytkowania, abyśmy mieli jasność.

Jeśli chodzi o wysokość dotacji na polskie związki nieolimpijskie, chcę tylko przypomnieć, że do ubiegłego roku włącznie, przez wiele lat, łączna kwota przeznaczona na program dofinansowania i wspierania sportów nieolimpijskich, skierowana na przygotowania do mistrzostw świata, Europy i udział w tych imprezach wynosiła 19 mln zł. W tym roku została powiększona do 25 mln zł, a na przyszły rok zaplanowaliśmy kolejne zwiększenie do 28 mln zł. Na przestrzeni 2 lat ta kwota wzrosła o 9 mln zł, czyli prawie o połowę. W roku 2022 był The World Games w Stanach Zjednoczonych. Wyjątkowo w tym roku umożliwiliśmy udział w tym programie tym podmiotom, które nie były polskimi związkami sportowymi, a były w programie The World Games i miały doń zakwalifikowanych zawodników i ubieganie się o dotacje na udział – wyposażenie i wyjazd zawodników. Duża część tej dotacji poszła też na inne podmioty. W przyszłym roku tego nie będzie. Ta pula, która pójdzie na pzs, będzie de facto dużo większa.

Jak dzielimy te dotacje? Robimy to przede wszystkim po analizie zdobyczy medalowych. To jest główne kryterium. Do tego dochodzi kapitałochłonność danego sportu, a także liczba sportów, które są w danym polskim związku sportowym. W Polskim Związku Alpinizmu mamy kilka tych sportów. Aeroklub Polski ma ich mnóstwo – sporty balonowe, szybowcowe, modelarskie, modele kosmiczne, lotnictwo tradycyjne. Bierzemy

pod uwagę liczbę sportów, które podlegają pod pzs, mamy pulę i na jej podstawie dzielimy. Każdorazowo analizujemy zdobycze medalowe pod koniec roku, tak jak w tym roku, aby mieć obraz zapotrzebowania na stypendia. Chciałam powiedzieć, że jeśli pzs występuje o środki i mówi, że mu brakuje na stypendia, jeszcze nigdy nie odmówiliśmy.

Chciałam jeszcze przypomnieć, że w tym roku Polski Związek Snookera i Bilarda Angielskiego oprócz podstawowej dotacji na poziomie 100 tys. zł otrzymał 99 tys. zł środków dodatkowych, czyli prawie drugie tyle. Polski Związek Sumo oprócz dotacji podstawowej 600 tys. zł dostał jeszcze ponad 280 tys. zł środków dodatkowych. Te potrzeby zawsze są przez nas analizowane i w miarę naszej zasobności je wspieramy.

Odnosząc się do pytania pana posła Tomaszewskiego, w tej łącznej dotacji, którą przekazujemy, jest kwota również na stypendia. Jeszcze raz podkreślam – zawsze mamy świadomość tego, ile tych stypendiów jest, bo w końcu to minister wydaje decyzję. To jest uwzględniane, a w miarę uzasadnionych potrzeb, tego, co dzieje się w ciągu roku, gdy np. zawodnicy zdobyli medale, dodajemy środki.

Dochodzimy do pytania pani poseł Niemczyk, która pytała, czy wszyscy zawodnicy mogą otrzymać stypendia. Oczywiście mogą otrzymać je wszyscy zawodnicy, którzy mieszczą się w przesłance ustawowej. Ustawa o sporcie precyzuje, że w sportach nieolimpijskich stypendia ministra mogą otrzymać zawodnicy, którzy zajęli miejsca 1–3. w mistrzostwach świata lub mistrzostwach Europy w kategorii seniora, wyłącznie. To mówi ustawa i tej przesłanki ustawowej musimy się trzymać, bo jesteśmy związani konstytucją i przestrzeganiem obowiązującego prawa. The World Games w tym katalogu uprawnień stypendialnych się nie znajduje. Ustawa tego nie przewiduje, w związku z tym nie możemy dać. Tak jak powiedział pan prezes, przyznaliśmy tegorocznym medalistom The World Games w sumo stypendia z art. 32c, aby ich uhonorować.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Proszę o zwięzłe wypowiedzi, bo mamy jeszcze 10 minut, a chciałbym, aby nasi goście mogli jeszcze zabrać głos.

Naczelnik wydziału w departamencie MSiT Anna Kuder:

Dobrze. Odnosząc się do pytania pani poseł Niemczyk, wydaje mi się, że zbieranie informacji o stypendiach przyznawanych przez jst byłoby naruszeniem autonomii poszczególnych jst. To nie jest nasza właściwość i kompetencja, z całym szacunkiem. Mamy pełną informację dotycząca naszych stypendiów, a tę drugą informację trudno byłoby nam uzyskać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję.

Panie dyrektorze, dosłownie minutę.

Naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu Dzieci i Młodzieży w Departamencie Sportu dla Wszystkich MSiT Marcin Brzychcy:

Szanowni państwo, szybciutko odniosę się do pytania pani przewodniczącej Niemczyk o stawki przedstawione w zakresie sportu dzieci i młodzieży w tabelach zawartych w materiale, który państwo otrzymali. Szanowni państwo, sprawa jest prosta. Kwoty dotacji, które są tu zamieszczone, nie są przyporządkowane do poszczególnych uczestników. Wspieramy po prostu przedsięwzięcia sportowe, które mają różną liczbę uczestników, w zależności od ich specyfiki. Nie stosujemy tu jakichkolwiek algorytmów, które determinowałyby ostateczną kwotę dotacji. Każdy projekt jest kompleksowo oceniany na podstawie kryteriów, które określają ogłaszane programy. Stąd wynikają te różnice. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo. Myślę, że na kolejnym posiedzeniu będziemy dyskutowali o nowelizacji ustawy o sporcie i jak powiedziano, biorąc pod uwagę dynamikę sportów nieolimpijskich, The World Games, które są ważne z punktu widzenia danych dyscyplin, które być może nigdy nie będą miały szansy wejść do rodziny sportów olimpijskich, warto o tych kwestiach dyskutować. Być może nowelizacja powinna pójść w tym kierunku, abyśmy spełniali państwa postulaty.

Szanowni państwo, przepraszam, ale będę pilnował czasu. O godzinie 19.20 musimy stąd wyjść. Aby było sprawiedliwie, każdy z państwa ma po 3 minuty.

Alpinizm pierwszy. Proszę.

Prezes PZA Piotr Pustelnik:

Prosiłbym jeszcze o powtórzenie pytania, bo od momentu zadania minęło dużo czasu.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Jasne. Była kwestia infrastruktury lodowej i ścianek – sam jestem ciekaw, jakie to koszty. Zdaję sobie sprawę, że mało osób obecnie trenuje, ale może inwestycja do potencjalnej stopy zwrotu jest opłacalna. Już nie będziemy wracali do kosztów słynnego Pruszkowa. Może się okazać, że warto wydać te 500 tys. zł czy 1 mln zł, bo to może się nam świetnie zwrócić, również z perspektywy komercyjnego wykorzystania. Czy moglibyśmy coś usłyszeć w tej kwestii? Bardzo proszę.

Prezes PZA Piotr Pustelnik:

W tej materii krótko – jasne, że obiekty sportowe to fundament uprawiania sportu. Jeśli ich nie ma, to trudno mówić o uprawianiu sportu. Być może jest tak, że w niektórych dyscyplinach mamy mało zawodników, bo obiektów na terenie Polski jest niewiele, a nie wszystkich stać na to, aby jeździć za granicę i uprawiać ten sport. Tak na przykład jest z bobslejami w Polsce. Argument, że jest mało zawodników, jest także pochodną tego, że nie ma infrastruktury. Mówimy też o tym, że buduje się duży obiekt sportowy, który będzie kosztował kilkaset milionów złotych. Jak pan przewodniczący powiedział, dołożenie około 1 mln zł, czyli 1/300 całej inwestycji, wydaje się skórką wartą wyprawki. To jest nie tylko coś, co mogą robić zawodnicy i sportowcy, ale może też służyć popularyzacji tego sportu. To jest kwestia nawet nie jednego procenta kosztów całego obiektu. Przy hali, w której mrozi się dużo wody, aby uzyskać tor lodowy, dołożenie 10% na wylodzenie ściany, która jest na zewnątrz budynku, nie jest żadnym problemem technicznym. O tym też rozmawialiśmy z panem dyrektorem Danikiewiczem COS w Zakopanem. Nie kruszyłbym o to kopii, bo uważam, że w naszym sporcie są też ważniejsze priorytety. Najważniejszy dla nas jest przyszły rok, gdy będziemy mieli cały cykl zawodów kwalifikujących do igrzysk olimpijskich. Na to kładziemy ogromny nacisk. Jeśli się uda z tą ścianą lodową, to będzie dobrze. Odpowiedziałem.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Myślę, że to jest do dyskusji. Pan minister Gut-Mostowy już podejmuje temat. Czasem warto zainwestować i o tym dyskutować. To bardzo ciekawa rzecz.

Snooker – 3 minuty.

Sekretarz generalny PZSiBA Romuald Lenkajtis:

Panie przewodniczący, 3 minuty to tak dużo czasu…

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

To będą dwie.

Sekretarz generalny PZSiBA Romuald Lenkajtis:

Tony Drago w 1988 roku w 3 minuty wbił całego frame'a, ponad 30 bil, raz za razem, pach, pach, pach. Nie wiem, o czym mam mówić przez 3 minuty, szczerze mówiąc, więc powiem krótko. Pani dyrektor ma rację – 100 tys. zł i 99 tys. zł w tym roku – ale gdy odejmiemy środki na stypendia, to kwota jest mniejsza i to 150 tys. zł. Sam wyjazd na mistrzostwa Europy do Albanii w tym roku kosztował 70–80 tys. zł. To taka skala. Za te 150 tys. zł ciężko nam prowadzić związek. Tylko chęć i miłość do snookera przeważa, aby cały czas walczyć. Marzy nam się akademia snookera. Jeśli chodzi o koszty, Piotr potrafi powiedzieć więcej na ten temat, ale pewnie to rząd wielkości 16 stołów do snookera, miejsce, czyli 1,5–2 mln zł. Jest też kwestia utrzymania tego, ale dokładniejsze kalkulacje byłyby możliwe, gdybyśmy mieli zielone światło – myślcie, liczcie, kombinujcie, gdy będziecie mieli wyliczenia, przyjdźcie do ministerstwa, to chętnie to zrobimy. Myślę, że 2 minuty wystarczyły.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, po to jest też ta Komisja, abyśmy mogli się spotykać i później o takich projektach dyskutować i znajdywać dla nich dofinansowanie. Cieszę się, że sporty nieolimpijskie z perspektywy kolejnych lat mają zwiększane środki. Po to jesteśmy, abyśmy zachęcali do tego, aby tych pieniędzy było więcej.

Sumo, proszę.

Prezes zarządu PZSumo Kewin Rozum:

Mam nadzieję, że zmieszczę się w tym czasie.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Musi pan.

Prezes zarządu PZSumo Kewin Rozum:

Co do urzędów marszałkowskich nie będę się już wypowiadał, bo to zostało wyjaśnione. Wrócę na chwilę do Lubziny, Gnojnicy i małych miejscowości. Sęk w tym, że najczęściej rodzice i kluby z małych miejscowości nie posiadają pieniędzy na wyjazd, szczególnie gdy to wyjazd na mistrzostwa świata, czy jak w tym roku na Combat Games, które będą w Arabii Saudyjskiej. Wtedy te koszty musi pokryć związek. Musimy mieć pieniądze na wyjazd tych osób, bo ani miejscowe kluby sportowe, ani rodzice nie dołożą do tego. To kwoty rzędu kilkunastu tysięcy złotych za wyjazd zawodnika.

Tak jak powiedziała pani naczelnik, rzeczywiście polskie związki sportowe mogą zatrudniać na umowę o pracę, ale tylko z własnych środków, a nie ministerialnych. Ze środków ministerialnych może być tylko umowa śmieciowa, a jak państwo wiedzą, nikt raczej by się na to nie zgodził. Tych akcji w roku też nie mamy bardzo dużo, aby temu trenerowi za 10 dni wypłacić. Pamiętam, od kiedy jestem prezesem, nigdy nie zdarzył nam się dziesięciodniowy obóz. Mamy ewentualnie 2–3 dni akcji szkoleniowej. Myślę, że jeśli chodzi o finansowanie sportu nieolimpijskiego, kwota około 40 mln zł wystarczyłaby w zupełności, aby wszystkie związki nieolimpijskie obdzielić i dla wszystkich by wtedy starczyło. Wiem, że to dodatkowe 12 mln zł, ale takie środki spowodowałyby, że zarówno snookera, sumo, jak i inne dyscypliny miałyby w pełni zabezpieczone środki na wszystkie wyjazdy, nie tylko seniorskie. Nasza umowa obejmuje sport seniorski i młodzieżowy łącznie.

Oddam jeszcze na minutkę głos panu sekretarzowi. Panu prezesowi LZS serdecznie dziękuję za tę miłą informację.

Sekretarz generalny PZSumo Dariusz Rozum:

Bardzo dziękuję. Dosłownie minutkę. Chciałem moje słowa skierować do pana posła Tomaszewskiego, jeśli chodzi o igrzyska. Panie pośle, otrzymałem z komitetu organizacyjnego z Krakowa pismo, w którym komitet organizacyjny naszą dyscyplinę zaprasza do udziału jako dyscyplinę pokazową, demonstracyjną. Dodatkowo otrzymałem z EOC potwierdzenie, że komitet organizacyjny uzgodnił to z komitetem olimpijskim, że sumo tam się pokaże. Nad faktem, że nie ma jeszcze tej informacji na stronie, mogę tylko ubolewać i uznać, że to tylko jakieś *faux pas* i że nic nie stanie na przeszkodzie, aby 24 i 25 czerwca przyszłego roku w miejscowości Klucze sumo pokazało piękno tej dyscypliny. To będą emocje, których nie można nawet doświadczyć na igrzyskach olimpijskich. Tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo. Jeśli byłaby potrzeba, też jestem posłem z Wielkopolski, choć może bardziej z zachodniej części. Krotoszyn jest mi znany. Mogę pomóc w rozmowach.

Sekretarz generalny PZSumo Dariusz Rozum:

Panie przewodniczący, zapraszam pana – w 2024 roku w Krotoszynie są mistrzostwa świata seniorów i seniorek, juniorów i juniorek. Zapraszam już dziś wszystkich państwa. Wyślemy zaproszenia.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję. Będziemy weryfikowani przed tym czasem przez naszych wyborców. Oczywiście wszystko od nich zależy.

Myślę, że pan minister te namiary weźmie od każdego ze związków. Dziękujemy i prosimy, aby pochylać się też nad sportami nieolimpijskimi. Po to też było nasze dzisiejsze posiedzenie. One bardzo dynamicznie się rozwijają. Zdajemy sobie sprawę, że w naszych czasach dynamiczny rozwój musi być też wsparty pieniędzmi.

Szanowni państwo, bardzo dziękuję. Zamykam posiedzenie Komisji.